Rok XVI. Nr. 211. Czwartek 17 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61353.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Rokowania polsko-litewskie.

KOPENHAGA, 16.9 (Pat) Agencja Ritzau donosi, że konferencja polsko-litewska odbyła w dniu wczorajszym drugie posiedzenie plenarne, na którem przewodniczył minister Stdikauskas, przewodniczący delegacji litewskiej. Konferencja przyjęła do wiadomości sprawozdania trzech komisji o spławie, komunikacji i ochronie konsularnej. Stwierdzono, że osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie między obiema delegacjami w sprawie spławu na Niemnie, komunikacji telegraficznej i telefonicznej, jak również co do sprawy przyjazdu i przebywania obywateli polskich i litewskich na terytorjum odnośnych państw.

Ponieważ cały materjał, objęty porządkiem dziennym, nie został w zupełności wyczerpany, postanowiono prowadzić rokowania w dalszym ciągu, przyczem wyznaczono termin następnego posiedzenia na 10 październik. Miejscem rokowań będzie Lugano.

Dwa różne poglądy.

KOWNO, 16-9. (Pat) W sali litewskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów odbyło się zebranie poświęcone sprawie rokowań polsko litewskich. Na zebraniu tem starły się dwa poglądy. Jeden z przywódców chrześcijańskiej demokracji, poseł Karwialis, omawiając szczegółowo genezę rokowań kopenhaskich zaznaczył, że Kłajpeda, której Litwa nie zdołała odbudować własnemi siłami oczekuje pomyślnych rezultatów rokowań. Wywody swe poseł Karwialis poparł datami statystycznemi, wykazując między innemi, że gdy w roku 1913 na obszarze Kłajpedy czynnych było 31 tartaków, obecnie pracuje tylko trzy.

Potem zabrał głos prof. Waldemaras, który ostro zaatakował rząd i wypowiedział się przeciw nawiązaniu stosunków z Polską. Przemówienie swe zakończył słowami: Jeżeli chcemy niepodległej Litwy z Wilnem i Kłajpedą to musimy zmienić dotychczasową politykę oraz ludzi.

Organizacje sowietów żydowskich.

MOSKWA. (Rps.) Na posiedzeniu sowietu odeskiego ogłosił przedstawiciel sekcji żydowskiej komitetu centralnego partji komunistycznej Ukrainy sowieckiej postanowienie tego komitetu, na mocy którego władza sowiecka wydzieli z ogólnej administracji Ukrainy sowieckiej 300 miasteczek żydowskich. W miasteczkach tych zaprowadzone zostaną sowiety żydowskie.

Pakt bezpieczeństwa.

Kiedy Francja mogłaby Polsce pomódz?!

PARYŻ, 16.9 (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych wywołał wielkie wrażenie telegram, zamieszczony przez dziennik genewski „Journal de Genève" o rokowaniach, które toczyły się w Londynie na temat paktu bezpieczeństwa.

Telegram ten opiewa, że podczas tych rokowań wypracowany został na żądanie Francji spis tych wszystkich wypadków, w których Francja bez względu zagwarantowanie granic zachodnich Niemiec miałaby prawo pospieszyć przez terytorjum Niemiec z pomocą wschodnim swoim sojusznikom, t. j. Polsce i Czechosłowacji.

Spis ten został istotnie sporządzony. Jednakowoż Francja i sprzymierzone z nią państwa uznały go za niewystarczający i zbyt ogólnikowy. To też ze strony Francji pod naciskiem wschodnich jej sojuszników wystosowane zostało żądanie, ażeby spis ten został uzupełniony, a zwłaszcza dokładnie wyszczególnione zostały wypadki, w których Francja mogłaby samodzielnie przyjść z pomocą sprzymierzonych z nią państwom na wschodzie.

Anglja oparła się temu żądaniu Francji i jej sprzymierzeńców, uważając spis za wystarczający. Nadto delegaci angielscy uznali żeroszerze nie spisu spotkałoby się z gwałtownym sprzeciwem Niemiec. Po długich targach uzgodniono wreszcie, że system wyliczania wypadków zostanie zarzucony, i postanowiono poprzestać tylko na zasadniczem określeniu, kiedy zachodziłby wypadek zaatakowania, w razie którego Francja mogłaby na własną rękę rozpocząć działania.

Ponieważ wymieniony dziennik genewski posiada zazwyczaj bardzo ścisłe informacje polityczne, przeto telegram jego wywołał zrozumiałe poruszenie w międzynarodowych kołach politycznych.

Szowiniści niemieccy, a pakt wschodni.

BERLIN, 16.9 (Tel. wł.) Szowinistyczne odcienie partji politycznych w Niemczech prowadzą w dalszym ciągu bardzo ożywioną działalność, aby wpłynąć na rząd Rzeszy niemieckiej, by w mających się rozpocząć rokowaniach ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych i Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa, Niemcy absolutnie nie zgodziły się na związanie sobie rąk w sprawie granic wschodnich i by rząd niemiecki przyjął tylko i wyłącznie gwarancję odnośnie do granic zachodnich Francji.

I tak ultranacjonalistyczna organizacja niemiecka „Deutscher Ostbund", znana ze swej hakatystycznej działalności szczególnie na szkodę Polski, wniosła na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej, Stresemanna, specjalny memorjał, w którym wyraźnie wzywa rząd ażeby liczył się z nastrojem, panującym w Niemczech i nie wiązał się żadnemi zobowiązaniami co do wschodnich granic Niemiec w czasie rokowań o pakt bezpieczeństwa.

Idąc po linji tej agitacji nacjonalistycznej, prasa niemiecka w dalszym ciągu usiłuje inspirować rząd Rzeszy niemieckiej w kierunku uchylenia się od jakichkolwiek zobowiązań wobec Polski. Dzisiejsza „Taegliche Rundschau" szukając wybiegów, przy których pomocy rząd niemiecki mógłby się uchylić od rokowań z Polską i Czechosłowacją w sprawie paktu wschodniego, podaje myśl, że rozpoczęcie dwóch równoczesnych konferencji w sprawie paktu zachodniego i wschodniego jest niemożliwe z powodów natury technicznej, albowiem Niemcy musiałyby wysłać równocześnie na dwie konferencje delegatów z temi samemi pełnomocnictwami, co się praktycznie nie da przeprowadzić. Także wszystkie inne dzienniki nacjonalistyczne zalecają rządowi taktykę grania na zwłokę i podpisania ostatecznie tylko paktu reńskiego bez zaciągania jakichkolwiek zobowiązań co do granic wschodnich.

Najważniejszą rzeczą rozbrojenie.

BERLIN, 16.9 (A.W.) Korespondent „Berliner Tageblattu" odbył dłuższą rozmowę z przewodniczącym delegacji brytyjskiej Cecilem, w której poruszono problem polityki w odniesieniu do Niemiec. Cecil uważa, że najważniejszą rzeczą jest powszechne rozbrojenie i od tego zależeć będzie rozwiązanie problemu paktu bezpieczeństwa.

Cecil jest zdania, że o ile Niemcy nie żywią agresywnych zamiarów w stosunku do swoich sąsiadów, to artykuł ten może wyjść im tylko na korzyść. Polityka Anglji zdąża do tego, aby usunąć wszelkie obawy ze strony Niemiec co do następstw tego artykułu.

Rozpaczliwa sytuacja w bankach.

POZNAŃ, 16.9. (AW.) Spadek kursu złotego jak również fakt zarządzenia nadzoru sądowego nad jednym z największych w Polsce instytucji bankowych spowodowały bardzo znaczny odpływ wkładek oszczędnościowych w bankach poznańskich.

Wynikłe stąd trudności obok wstrzymania kredytów ze strony Banku Polskiego wpłynęły na władze Polskiego Banku Handlowego, że zwróciły się do instancji miarodajnych z prośbą o udzielenie pomocy i przedstawiły skutki jakie wstrzymanie wypłat przez drugą poważną instytucję finansową musi wywołać.

Niestety nie uzyskano przyrzeczenia dostatecznej pomocy, wobec czego zarząd i rada nadzorcza zmuszone były postawić wniosek o zarządzenie nadzoru sądowego nad Polskim Bankiem Handlowym, który umożliwi racjonalne realizowanie wartości i dalsze prowadzenie operacji bankowych. Sąd przychylił się do wniosku rady nadzorczej i zarządu, ponieważ stwierdzono na podstawie sporządzonego specjalnie bilansu, że aktywa banku znacznie przewyższają pasywa. W ostatnich 2 dniach rozeszła się również pogłoska o zachwianiu się i ciężkiem położeniu drugiego bardzo poważnego na gruncie poznańskim banku.

Falsyfikat banknotów 10-złotowych.

WARSZAWA, 16.9. (Pat). Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazał się w obiegu falsyfikat banknotów 10 złotowych z datą 15-go lipca 1924 r. Falsyfikat ten jest wykonany na papierze brudno-białym, gładkim, ze sztucznie wytłoczoną drobną kratecką, z medaljonem niezadrukowanym, imitującym papier rypsowany nierównomiernie, wskutek czego powstały miejsca gładkie z naśladowanym znakiem wodnym. Bilety autentyczne tej edycji, oznaczone II em. drukowane są na papierze kremowym, gładkim o kolorze farby brązowej. Falsyfikat jaśniejszy, wizerunek Kościuszki silnie cieniowany, wskutek czego twarz ciemniejsza a kosmyki włosów pozbawione są wyrazistości. Druk tekstu i podpisów grubszy, zielony. Cyfry numeru i serji grubsze, krój cyfr odmienny. Rysunki z liści dębowych godła rolnictwa, handlu i przemysłu, oraz rogów obfitości niewydatniony tak plastycznie jak na płycie autentycznej. Rysunki skomplikowanych wiązań i umieszczone na nich rozetki wewnątrz obramowania po obu stronach biletu zamazane. Druk klauzuli karnej na tle brozowym nierówny i przerywany, nie występuje tak ostro, jak na bilecie autentycznym.

PRZEGLĄD PRASY

Polacy amerykańscy o Polsce.

Wycieczka sokołów amerykańskich po zwiedzeniu wielu miejscowości w Polsce wracała za ocean przez Poznań.

Przed odjazdem wycieczki przedstawiciel „Kurjera Poznańskiego“ miał okazję zapytania się d-ra Starzyńskiego, kierownika wycieczki, o wrażenia z Polski. Dr. Starzyński odparł:

Po przybyciu do Polski uderzają nietylko Polaka amerykańskiego, ale każdego cudzoziemca dwa ekstremy: z jednej strony przepych socjalny, cywilizacyjny i kulturalny, — a z drugiej strony ubóstwo, biedota, brak kultury społecznej, wyrażający się w braku poczucia, iż służba społeczeństwu jest obowiązkiem każdego obywatela, i co smutniejsze, iż brak ów stwierdza każdy człowiek bez względu na swoje stanowisko majątkowe czy intelektualne.

Specjalny kładę nacisk na koleje: przecież to jest dziedzina życia, z której najczęściej cudzoziemiec sądzi o całości. Otóż chodzą one wprawdzie regularnie, ale na dworcach, w wagonach kolejowych, w wygódkach czystość pozostawia bardzo wiele do życzenia, nieraz zaś warunki sanitarne są niżej wszelkiej krytyki. Gdzieindziej zaś, a specjalnie w Stanach Zjednoczonych, na te zjawiska zwraca się bardzo wielką uwagę i dlatego też te braki dotknęły bardzo boleśnie wycieczkowiczów.

W dalszym ciągu wywiadu dr. Starzyński stwierdza konieczność rozwinięcia propagandy wśród Polaków amerykańskich za ideą lokowania pieniędzy w Polsce.

Cziczerin w Warszawie.

Wobec podanej przez prasę polską wiadomości o zamierzonym przyjeździe komisarza spraw zagranicznych, Cziczerina, do Warszawy, „Goniec Krakowski“ zamieszcza na ten temat szereg znamiennych uwag:

Problem zbliżenia polsko-rosyjskiego jest problemem natury europejskiej.

Sytuacja w Europie kształtuje się sama. Z jednej strony Anglja zagrożona w Azji musi zabiegać o uspokojenie ciągle zawichrzonych stosunków europejskich. Szalony kryzys w jej przemyśle każe szukać Anglji porozumienia z Niemcami i tem się tłumaczy cała tajemnica zakulisowych powikłań w konferencjach o ulgi dla Niemiec. Powstaje zbliżenie angielsko-niemieckie, tem groźniejsze, że z drugiej strony dochodzi do porozumienia całego świata anglo-saskiego wobec zamiarów japońskich w stosunku do Ameryki. Wobec tych gotujących się konfliktów tworzy się drugi systemat porozumienia międzynarodowego, którego przyczyną staje się Rosja, a osią Francja. Tłem tej ostatniej grupy jest rywalizacja angielsko-rosyjska w Azji, która niewątpliwie zakończy się prędzej czy później krwawym konfliktem.

I właśnie w rzędzie ostatniej grupy jest miejsce dla Polski. Nie ulega wątpliwości, że zanim nastąpi ostateczne skrzepnięcie obydwu bloków, będziemy świadkami szeregu odchyleń od zasadniczej linji, która się kształtuje w polityce międzynarodowej. Gabinetowe intrygi jednej i drugiej strony nie prędko dopuszczą do stworzenia dwu działów gotujących się w przyszłości do walki.

Koncepcja zbliżenia polsko-rosyjskiego w porozumieniu z Francją leży na naszej historycznej drodze przeciwieństw niemiecko-polskich. Front antyniemiecki stanie się silną fortecą jeśli w jego szeregach staniemy mocno oparci i zabezpieczeni od Rosji. Z tej prawdy musimy sobie zdać jasno sprawę.

Podróż Cziczerina będzie pierwszym oficjalnym krokiem do realnego zbliżenia Rosji i Polski, choćby ono narazie nie doszło do skutku.

Zaproszenie Niemiec na konferencję.

BERLIN, 16.9. (Pat.) Dziś opublikowany został tekst noty francuskiej, zapraszający Niemcy na konferencję w sprawie bezpieczeństwa. Powołując się na ustne oświadczenie posła francuskiego w Berlinie z dnia 24 sierpnia nota wyraża mniemanie Francji i jej aljantów, że po ukończeniu narad ekspertów w interesie ogólnym leży nie odkładać dalszych rokowań, lecz przystąpić do zwołania konferencji. Jako czas otwarcia konferencji nota proponuje koniec września lub początek października, a jako miejsce jedno z miast szwajcarskich, które zostanie wyznaczone po uprzedniem wspólnem porozumieniu zainteresowanych.

Rząd francuski wyraża wreszcie nadzieję, że propozycja ta odpowie także życzeniom rządu niemieckiego, którego odpowiedzi oczekuje w najbliższym czasie.

Wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 16.9. (Pat.) W myśl porozumienia osiągniętego w lipcu b. r. rokowania konferencji niemiecko-polskiej zostały wznowione dziś przy współudziale przedstawicieli obu delegacji w urzędzie dla spraw zagranicznych.

Z obu stron wyrażone zostało życzenie najprędszego dojścia do porozumienia, przeto pełnomocnik niemiecki dr. Lewald podkreślił, iż strona niemiecka dąży do zawarcia umowy definitywnej, podczas gdy pełnomocnik polski p. Prądzyński zaproponował zawarcie prowizorjum jako krok przedwstępny do definitywnego traktatu handlowego. Pełnomocnik niemiecki p. Lewald wskazał między innemi na wielkie znaczenie zadawalającego położenia kwestji w sprawach osiedlenia oraz fiskacji ceł.

Obie strony umówiły się, że przed rozpoczęciem oficjalnych posiedzeń komisji, strony w drodze niewiążących rozmów (nieoficjalnych) między powołanymi przez obu pełnomocników zastępcami, po dwóch z każdej strony, badać będą uzyskany w poprzednich rokowaniach materjał i przygotują wyjaśnienia istniejących kwestyj spornych.

Trudności w rokowaniach.

BERLIN, 16.9 (P.A.T.) „Toegliche Rundschau“ omawia dziś szczegółowo kwestję mających się rozpocząć rokowań handlowych polsko-niemieckich. Główną przeszkodę w dojściu do porozumienia widzi organ partji ludowej w polityce handlowej rządu polskiego, zdążającej do ograniczenia importu obcego. Należy się spodziewać, pisze „Toegliche Rundschau“, że delegaci polscy zaproponują ustalenie wzajemnego systemu kontygentu jednak że propozycja taka byłaby dla Niemiec niemożliwa do przyjęcia, o ile bowiem system ten byłby dogodny dla Polski, eksportującej tylko 4 grupy towarów, a mianowicie węgiel, drzewo, zboże i bydło, o tyle różnorodność eksportu niemieckiego nie pozwoliłaby w praktyce na obliczenie kontygentu.

Program uroczystości prawosławnych w Warszawie.

WARSZAWA, (Rps.) Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się właściwa uroczystość ogłoszenia aktu uznania autokefalji w soborze prawosławnym na Pradze. W uroczystości tej oprócz delegacji zagranicznych oraz licznego zastępu duchowieństwa prawosławnego z Warszawy i diecezji prowincjonalnych weźmie udział rząd w pełnym składzie oraz przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Delegaci zagraniczni zostaną uroczyście wprowadzeni do soboru przy którym wartę honorową pełnić będą oddziały wojskowe. Po krótkiem nabożeństwie odczytana zostanie „toma“ patrjarchy ekumenicznego i akt uznania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Następnie odprawi metropolita Djonizy mszę świętą, po której w pałacu metropolity odbędzie się na cześć delegatów i rządu obiad.

Po obiedzie u metropolity udadzą się biskupi konstantynopolscy i rumuńscy do Belwederu, gdzie zostaną przyjęci przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem odbędzie się raut w prezydjum Rady ministrów.

W trzecim dniu pobytu delegaci w Warszawie będą obecni na śniadaniu u metropolity Dyonizego, następnie zaś złożą wizytę w Ministerjum spraw zagranicznych.

Prawdopodobnie dalszy ciąg pobytu delegacji w Polsce obejmie zwiedzenie ławry Poczajowskiej na Wołyniu, oraz pobyt we Lwowie, gdzie delegacja rumuńska odprawi nabożeństwo w miejscowej cerkwi prawosławnej.

Delegacja cerkwi bułgarskiej odwiedzi Warszawę prawdopodobnie w październiku r. b. Co się zaś tyczy pozycji cerkwi jugosłowiańskiej, która odmówiła udziału w uroczystościach uznania autokefalji, jak o tem doniosły pisma belgradzkie, to synod cerkwi prawosławnej w Polsce nie posiada dotąd o tem żadnych urzędowych wiadomości.

Reforma rolna w Senacie.

WARSZAWA, 16.9 (Pat) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu senat przystąpił do rozpatrywania projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Sprawozdawca senator Bielawski (Z.L.N.) prosił na wstępie izbę o względność dla referatu, gdyż nie czuje się specjalistą w sprawie, której referat objął dopiero przed 4 dniami.

Reforma rolna stwierdził referent, przeprowadzona jest teraz w 15 państwach europejskich, licząc w to Rosję, gdzie reforma jest raczej obrabowaniem ziemi nawet wbrew woli rządu sowieckiego. Sposób przeprowadzania reformy rolnej jest wszędzie różny, ale wszędzie były dwie wspólne cechy: demokratyzacja posiadania ziemi i uciekanie się w mniejszym stopniu do wywłaszczenia i to nawet w kraju tak konserwatywnym, jak Anglja.

Zastanawiając się nad powodami, dla których w tylu państwach reforma rolna jest na porządku dziennym, senator Bielawski dochodzi do wniosku, że główna przyczyna leży w dziedzinie politycznej i społecznej. Wszędzie stwierdza się bowiem wzrost bezrolnych i małorolnych i żywiołowy ich pęd do zdobycia wystarczalnych gospodarstw który to pęd z chwilą demokratyzacji ustrojów politycznych nie da się już powstrzymać. Najważniejszą jednak jest przyczyna polityczna, że niema mocniejszego dzierżyciela terytorjum państwowego, jak drobny rolnik, nie jest więc obojętnym dla potęgi państwa, w czyjem ręku znajduje się ziemia.

Jednak obok wydatnych cech reformy rolnej, któremi są, jak z tego wynika, podniesienia dobrobytu włościaństwa zmniejszenie ilości bezrobotnych i małorolnych, zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego dla przetworów przemysłowych, mocne obsadzenie terytorjum państwowego reforma rolna pociąga za sobą pewne ujemne skutki, jak częściowe obniżenie produkcji i eksportu, zatamowanie rozwoju przemysłu rolnego i częściowe obniżenie wpływów skarbowych. Z tego wynika, że główną zasadą zdrowej reformy rolnej powinien być kompromis między wymaganiami życia gospodarczego a społeczno-politycznego.

Walki w Marokku.

PARYŻ, 16.9. (A. W.). Z Madrytu donoszą, że Hiszpanie zdobyli ważną pozycję Kudija Wahar koło Tetuanu otwierającą drogę do miasta, której oblężenie trzymane było dotąd w tajemnicy.

O przyłączenie cerkwi prawosławnej do kościoła katolickiego.

PARYŻ, 16.9 (A.W.) „L'Information“ donosi z Rzymu, że po zakończeniu uroczystości roku świętego Watykan przystąpił do zwołania koncyljum ekumenicznego, w którem mają brać udział zastępcy narodowych cerkwi ortodoksyjnych. W związku z tem działają apostolskie delegacje w Rumunji i Bułgarji, jakoteż odbywają się rokowania o zawarcie konkordatu z Jugosławią. Wysłano już także specjalne misje benedyktynów i jezuitów do Rosji. Powrót kościoła wschodniego do kościoła katolickiego jest głównym celem obecnej akcji kurji apostolskiej.

Czeska wojna z Watykanem.

BUDAPESZT, 16.9 (Tel. wł.) Władze czeskie wydaliły pod eskortą na terytorjum węgierskie arcybiskupa grecko-katolickiego w Ungwarze, Pappa. W związku z tem „Pester Lloyd“ pisze:

Wydalenie arcybiskupa Pappa jest aktem niesłychanego gwałtu przeciwko autorytetowi kościoła katolickiego. Pozatem akt ten może doprowadzić do pogorszenia się stosunków Watykanu z Pragą. Arcybiskup Papp rezydował od 30 lat w Ungwarze, gdzie prawo pobytu jego było już przy rządach czeskich zatwierdzone przez władze municypalne. Minister spraw wewnętrznych unieważnił jednak decyzję tych władz.

Przeciwko tej decyzji wniesiono skargę apelacyjną, a rozprawa wyznaczona została na połowę października. Tymczasem wydalenie nastąpiło przed rozpoczęciem procesu w trybunale apelacyjnym.

Węgierska policja pograniczna z początku odmówiła przyjęcia obywatela czeskiego, później jednakże zezwoliła na przekroczenie granicy przez arcybiskupa, który znajdował się w stanie całkowitej depresji.

Echa śląskie.

Wstrząsający wypadek przy pracy.

KATOWICE, 16.9. (Telefonem). Ulica Trzeciego Maja, była dziś widownią tragicznego wypadku, ofiarą którego padło pięciu robotników. Około godziny 5 popołudniu runęło rusztowanie, wzniesione przy remoncie jednej z czteropiętrowych kamienic, grzebiąc pięciu robotników. Prace restauracyjne oddane były firmie budowlanej „Strzecha“. Winę ponosi firma, ponieważ całe rusztowanie było zbudowane niedbale.

Sukces „Judasza z Karjothu“.

KATOWICE, 16-9. (Telefonem). Wczorajsza premjera „Judasza z Karjothu“, odniosła kolosalny sukces artystyczny. Publiczność żywo oklaskiwała pierwszorzędną [illegible] artystów

NOWA FAZA.

Pierwsza faza narad genewskich zakończona. Angielski i francuski ministrowie spraw zagran., pp. Briand i Chamberlain, opuścili już Genewę, we wtorek wyjechał stamtąd polski min. spraw zagran. by porozumiawszy się z p. Briandem przeprowadzić następnie w Warszawie rozmowy z p. Cziczerinem, jadącym na zachód, a potem powrócić znów do Szwajcarji.

Dyskusja ogólna o najistotniejszych dziś sposobach rozwiązania zagadnienia bezpieczeństwa powszechnego, zamknęła przemówieniami przedstawicieli najwybitniejszych mocarstw okres poufnych konferencji, prowadzonych w zaciszu uroczych miejsc wypoczynkowych, a tem samem zakończyła nową fazę rozwoju.

W rozmowach tych zmagały się dwie koncepcje: jedną reprezentował protokuł genewski, druga była wysunięta przez przedstawicieli angielskich, a polegała na paktach tzw. regjonalnych. Rzecz szczególna, iż przedstawiciele Francji, która dotąd odnosiła się z wielkiemi zastrzeżeniami do Ligi Narodów, obecnie bardzo się awansowali w obronie paktu gwarancyjnego, gdy rzecznicy Anglji, która najsilniej broniła idei Ligi, teraz występują z dużemi zastrzeżeniami i wysuwają nowe formuły, które autorytetu tej instytucji nie podnoszą w tym stopniu, co pakt gwarancyjny, jakiego z takim nakładem energji i sił bronił Mac Donald.

Wystąpienie szefa angielskiej polityki zagranicznej p. Chamberlaina stało się faktycznie grobem protokółu gwarancyjnego. By dać jakąś satysfakcję twórcom paktu, p. Chamberlain uznał za konieczne, by układy pomiędzy poszczególnemi państwami były owiane duchem protokułu. Układy regjonalne miałyby być zawarte pomiędzy temi państwami, pomiędzy któremi istnieją kwestje sporne, jakie mogłyby stanowić niebezpieczeństwo dla pokoju.

Takiem remedjum miałby stanowić pakt reński, usuwający niebezpieczeństwo pomiędzy Francją i Niemcami. Gdyby tylko ten jeden pakt doszedł do skutku, dla Polski istniałoby duże niebezpieczeństwo, gdyż sprawa wschodnich granic niemieckich została podczas rokowań usunięta z pod dyskusji.

Wszelako rozmowy, przeprowadzone na terenie genewskim pomiędzy przedstawicielami Polski i Francji, tudzież Anglji, doprowadziły do zmiany położenia. Wskutek zmiany stanowiska Chamberlaina zadecydowano konieczność zawarcia szeregu traktatów gwarancyjnych, a więc regulujących granice i zachodnie i wschodnie Niemiec. Pod koniec miesiąca rokowania te będą podjęte.

Ta nowa faza rozwoju zagadnienia bezpieczeństwa oczywiście idzie po linji niemieckiej. Niemniej będą one zmuszone nagiąć się do woli mocarstw. Oczywiście należy się liczyć z trudnościami, jakie Niemcy w stosunku do sąsiadów wschodnich, a zwłaszcza Polski, wysuną. Pamiętajmy zawsze o ich zamiarach rewizji granic polsko-niemieckich. Atoli jest rzeczą zdecydowaną, iż podpisanie paktu zachodniego nie może nastąpić bez podpisania paktu wschodniego: równoczesność podpisania obu paktów jest postanowiona — o ile naturalnie dojdą one do skutku.

Zawarcie tych paktów muszą poprzedzić narady pomiędzy stronami zainteresowanemi. W tym celu będą prowadzone rokowania, na które Niemcy zostały już zaproszone. Dyplomacja niemiecka chce sytuację tę wyzyskać na swą korzyść i nadać tym rokowaniom charakter szerszy. Może się jej wydaje, iż uda się doprowadzić do nowej konferencji ogólnej, na której mogłaby poruszyć sprawę rewizji swych granic. Faktem jest, iż podjęła usilne zabiegi, by pertraktacjom nadać najszersze rozmiary.

W świetle tych wypadków przyjazd komisarza Cziczerina do Warszawy w drodze na zachód, rzekomo w celach wypoczynku, nabiera osobliwszego znaczenia. Rosja sowiecka jest odsunięta od wszystkich rokowań o zabezpieczenie pokoju. Nie chce zaś pozostawać na uboczu. Cziczerin jedzie zagranicę, właśnie na południe. Czy Niemcy chciałyby i sowiety widzieć przy wspólnym stole konferencyjnym? Czy sowiety chciałyby uczestniczyć w naradach nad paktami gwarancyjnymi?

Oto wyłaniające się obecnie najaktualniejsze zagadnienia dyplomatyczne. Wypadki idą szybko, a dla nas jest to ważne, iż Polska jest w nich czynnikiem bezpośrednio zainteresowanym i odgrywającym poważną rolę.

H. W.

List z Włoch.

Wystawa książki we Florencji.

Pisał niegdyś J. I. Kraszewski w „Listach z podróży" do Warszawy:

„Dawnoż Włochy pracować mogą i zaczęły? Eksploatacja ich, naprędce w banhofie kolei zebrana jest raczej dobrej woli do pracy dowodem, niż owocem tego, co Włochy z czasem dać mogą." (5 listopada 1861 r.)

Obecnie jesteśmy świadkami ziszczenia się w całej pełni tej przepowiedni wielkiego pisarza, życzliwie dla zjednoczonych i wyzwolonych Włoch usposobionego.

Niejedna już wystawa nawet międzynarodowa z całą okazałością była w tym kraju urządzana a szczególną uwagę całej Europy zwróciły dwie wystawy międzynarodowe książki w r. 1922 1925 obie we Florencji. Florencja, mająca własną świetną tradycję w dziejach kultury włoskiej od czasów odrodzenia począwszy, słusznie też zwane „Atenami Włoch" współczesnych, jest miejscem jaknajbardziej odpowiedniem dla udzielenia równocześnie gościny wszystkim narodowościom, które dwukrotnie już po wojnie zechciały zgłosić swoje pokazy przedstawiające osiągnięte postępy na polu produkcji wydawniczej.

W tym roku w wystawie wzięło udział jedenaście państw europejskich i trzy pozaeuropejskie: St. Zjednoczone, Meksyk i Japonja. Z własnymi pawilonami wystąpiły Niemcy i Francja, pozostałe państwa, nie wyłączając Polski mieściły się w głównym pawilonie.

Dział włoski z natury rzeczy wyróżniał się obfitością pokazów; w stosunku do przedwojennych czasów łatwo było zauważyć zwiększenie się zainteresowania twórczością obcą, nietylko niemiecką i francuską, jak dawniej, oraz znaczniejszą specjalizację firm wydawniczych w pewnym dziale wydawnictw, rosnącą przewagę książki poważnej nad potoczną literaturą piękną.

W dziale angielskim zwracało uwagę wystawienie do 12 tys. tomów w oprawach wydawniczych. Wypuszczanie na rynek książek nieoprawnych stanowi w Anglji i St. Zjednoczonych raczej wyjątek; katalogi w tym dziale nieraz wprost potworne rozmiarami, świadczą o potężnym ruchu księgarskim obejmującym kilka części świata.

Porównanie działów francuskiego i niemieckiego wypada na korzyść drugiego, gdyż Francuzi zbytni nacisk położyli na dział ilustracyjny, zbyt mało uwzględnili same książki. Niemcy zaś zademonstrowali wielką ilość książek, których szata zewnętrzna, papier, druk, ilustracje oprawy, bynajmniej zaniedbane nie były.

Polska zajęła na tej wystawie miejsce wybitne. Zasługa zorganizowania polskiego działu należy do „Tow. Wydawniczego w Warszawie" w osobie p. Mortkowicza, wydawcy dzieł St. Żeromskiego.

Ostatniemi czasy wzmogło się zagranicą zainteresowanie wszelkiego rodzaju sztuką ludową i zastosowaniem tej sztuki do zdobnictwa budowli, wnętrz, utensylów, ilustracji i t. d.

Nie ominęły te wpływy i sztuki drukarskiej. Nadzwyczaj trafną wobec tego okazała się myśl organizatorów działu polskiego uzmysłowienia na wystawie wpływu, jaki wywiera na książkę polską sztuka ludowa i zdobnictwo ludowe.

W sali pięknie dekorowanej kilimami i batikami rozmieszczono z dużym smakiem książki i ilustracje ze wspaniałą „Teką drzeworytów ludowych" na czele. Pewien odcień egzotyczności naszej sztuki ludowej stwarzał w tej sali całość hormonijną, która dobrze świadczyła o naszej żywotności i dumy twórczości, szukającej dróg własnych, niezamykającej się w granicach konwenansu i kupieckiej rachuby.

Wystąpienie Polski na wystawie florentyjskiej zostało ponadto zadokumentowane zorganizowaniem „Tygodnia Polskiego", który dodatnio wyróżnił się wśród analogicznych „tygodni" narodów, biorących udział w wystawie.

K. Z.

O hegemonję nad mniejszościami narodowemi.

A jednak! — Wszystkie drogi do jednego Rzymu — Opieka nad mniejszościami niemieckiemi — Środki finansowe na ten cel. Inicjatywa zjazdu mniejszości narodowych

Na ostatnio odbytym w Berlinie zjeździe Niemców z zagranicy minister Streseman w swem przemówieniu pełnem dyskretnych a wieloznaczących niedomówień o tych nieszczęśliwych miljonach Niemców, „którzy musieli przeciw własnej woli przyjąć na siebie suwerenność państwową obcych krajów" — rzucił znamienne zdanie:

— Przed naszemi walkami w chwili obecnej stoi twarde słowo: A jednak!"

Mieści się w niem wszystko: i upór nieustępliwy a zawzięty, i pewność osiągnięcia postawionych sobie celów, i nuta szczwanego półuśmiechu. A przedewszystkiem zdumiewa w niem lapidarna trafność w ocenie politycznych dążeń powojennych Niemiec i ich międzynarodowych możliwości. Cokolwiek było, cokolwiek — najbliższa przyszłość kryje w sobie — to jednak...

Do celów swych Niemcy dzisiejsi różnemi idą drogami i różne stosują przytem metody. Uderza czasem pozorny brak koordynacji między poszczególnemi ich poczynaniami, przez co czynią one wrażenie sprzecznych ze sobą lub wykluczających się nawzajem. Lecz mimo wszystko nietrudno spostrzec, że wszystkie te drogi prowadzą w rezultacie do tego samego niemieckiego Rzymu.

Przedewszystkiem więc w ciągu ostatnich dwóch lat zajęto się nadzwyczaj gorliwie sprawą niemieckich mniejszości we wszystkich państwach świata. Rezultatem wysiłków tych było zorganizowanie w kraju szeregu instytucji i stowarzyszeń ze specjalnym celem popierania niemczyzny poza granicami Rzeszy. To mają być owe ukryte kable między polityką wielkich Niemiec, a ich placówkami rozrzuconemi licznie po całym świecie w formie najbardziej różnorodnych zrzeszeń Niemców zagranicznych. Widocznym zaś przejawem tego konsekwentnego dyscyplinowania ruchu panniemieckiego w kraju i poza jego granicami, to świeżo powołany Instytut dla niemczyzny zagranicznej w Stutgardzie, to miljonowy budżet na rok bieżący Związku dla niemczyzny zagranicznej, to wreszcie szereg zjazdów ogólnych i specjalnych, poświęconych tym sprawom ze zjazdem sierpniowym w Berlinie jako ukoronowaniem tej żmudnej akcji.

Jednocześnie wysuwa się poprzez usta mniejszości niemieckiej w państwach sąsiadujących z Rzeszą, tysiące skarg na rzekomy ucisk tych mniejszości. Zachęca się do manifestowania na forum międzynarodowem swego niezadowolenia z powojennego układu stosunków. Podważa się zaufanie do jego trwałości i słuszności zaufania — szerokich mas europejskich narodów i co czołowych polityków. Rząd niemiecki nie cofa się przytem przed łamaniem kardynalnych zasad międzynarodowego ładu, który wzbrania jednemu państwu mieszać się do spraw wewnętrznych innego państwa i brać obcych obywateli w obronę — zaofiarowuje mniejszościom niemieckim w sąsiadujących z Rzeszą państwach swe usługi na forum międzynarodowem. Tak podkłada się dynamit pod fundamenty Polski.

Lecz i na tem nie poprzestają jeszcze Niemcy. Mając zmontowaną już i karną mniejszość własną, „szachując" przeciwników setkami skarg na forum międzynarodowem, wyciągają dziś ręce po inne mniejszości narodowe w Europie, pragnąc je zorganizować i poddać swej komendzie. Wysunęli przytem, jako inicjatywę napozór mało niebezpieczną mniejszość swą w Łotwie i zwołują zjazd mniejszości narodowych Europy do Genewy na drugą połowę bieżącego miesiąca. Chcąc zachować pozory akcji ogólnej zaprosili na zjazd większość europejskich mniejszości. Nie stracili jednak ani na chwilę swego interesu z oka. Obawiając się bowiem, by kierownictwo tym zjazdem, w którym i Polacy mają wziąć udział, nie wymknęło im się z ręki, zapewnili sobie zgóry większość, oddając przedstawicielom niemieckich mniejszości 11 głosów na 33, a wraz z Węgrami, ukraińcami, Szwedami i innemi zapewniając sobie większość.

Zbyt widoczne są tu nici niemieckie, by ktokolwiek miał się na tem nie poznać. Zwłaszcza, że akcja ta dokonywa się w tym samym czasie, gdy ministrowie spraw zagranicznych Francji, Anglji i Belgji mają rozmawiać ze Stresemanem o pokoju w Europie, gdy w Berlinie odbywa się zjazd Niemców z zagranicy, a w Genewie przedstawiciele mniejszości niemieckiej, w Polsce składa nieuzasadnione, a obliczone jedynie na rozgłos, antypolskie memorjały.

Nie możemy też w całej tej akcji upatrywać nic innego, jak realizację tych dążeń, które tak giętko a niedwuznacznie ujął na zjeździe Niemców z zagranicy Streseman:

— Spoglądamy w dniach dzisiejszych na ziemię niemiecką uwolnioną od cudzej okupacji. (mowa o Nadrenji—przyp. red.) Oby chwila nie była daleka, w której staniemy w całych Niemczech na wolnej ziemi z wolnym narodem".

Andrzej Skib-

MIGAWKI.

„W cukierni Warszawskiej."

— Słyszałeś pan, że stary Pipelman wydaje córkę zamąż?

— A czy dobrane małżeństwo?

— Mało powiedzieć dobrane. To prawdziwa fuzja bankowa.

— Co to znaczy?

— Bo przecież ona nie ma ani grosza posagu, a pan młody jest w przededniu bankructwa.

—o—

— Podobno Eiertanz miał przykry wypadek. Kasjer zabrał mu gotówkę i ulotnił się.

— Patrz pan! A wyglądał na solidnego młodzieńca.

— Widocznie nie mógł się oprzeć pokusie, bo to akurat wtedy był tydzień lotniczy.

—o—

— Wiesz, Symcha, że między magistratem a Hosenduftem jest bardzo mała różnica?

— Czy być może?

— No tak, bo magistrat wciąż wymyśla podatki, a Hosenduft wciąż wymyśla na podatki.

—o—

— Byłeś pan u doktora panie Symcha?

— Byłem wczoraj.

— No, i co powiedział na wszystkie pańskie niedomagania?

— Mówił, że trzeba będzie wyjechać zagranicę.

— To pewno jakiś młody lekarz, skoro nie wie, że paszporty tak podrożały.

—o—

— Wiesz pan, że Immerschlecht od trzech miesięcy nie miał ani jednego protestu?

— Tak solidnie płaci?

— Nie, tylko nikt mu już na weksle towaru nie daje.

—o—

— Czy pańska żona porobiła już jakie zapasy na zimę?

— O tak, to bardzo przezorna kobieta. Wczoraj właśnie schowała na zapas dwa dolary.

—o—

— Podobno uczeni ludzie przepowiadają na ten rok bardzo „ciężką zimę.

— Skąd oni mogą mieć takie dokładne wiadomości?

— Ja nie wiem, ale pewno przeglądają uważnie kursy giełdowe.

NA EKRANIE.

Kino „Stinks" — „Załotny książę".

(ć) Jest rzeczą dowiedzioną, że najwięcej umiaru, finezji i tego wszystkiego, co pociąga widza i daje możliwie dużo zadowoleń artystycznych, mają w sobie filmy francuskie.

Fabuła dość nieskomplikowana utrzymuje widza w ciągłem napięciu dzięki wyjątkowo dowcipnie pomyślanej reżyserji.

Tytuł obrazu w małym stopniu dopasowany jest do jego treści. Film jest wart lepszej nazwy... Sceny przedstawiające burzę morską chwilami wprawiają widza w zdumienie, jak daleko już sięga technika filmowa.

Artysta Catelain ma prześliczne warunki zewnętrzne.

Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Dziś i dni następne

Najwspanialsza sensacja sezonu

„TRIBOULET"

Potężny epokowy film w 10 aktach.

Rozwój szkolnictwa powszechnego w Sosnowcu.

Budżet szkolny. — Wyższe Kursy Naukowe dla nauczycieli. — Szkoły w Modrzejowie. — Hygiena w szkołach.

(ć) Na onegdajszem posiedzeniu Miejskiej Rady Szkolnej w Sosnowcu rozpatrywano miejski budżet szkolny. W budżecie tym na uwagę zasługuje podwyższenie wydatków na szkolnictwo powszechne. Wynoszą one około 250 tysięcy złotych.

Szczególnie uległa znacznej podwyżce pozycja na pomoce naukowe i biblioteki dla dzieci. Nadto wstawiono do budżetu 3000 zł., jako subwencję dla mających powstać w Sosnowcu Wyższych Kursów dla nauczycieli szkół powszechnych.

Nawiasem mówiąc, kursy te będą podzielone na kurs humanistyczny i geograficzno-przyrodniczy. Specjalnie dla wiadomości nauczycieli zaznaczamy, że ci z pośród nich, którzyby pragnęli uczestniczyć w kursach, zechcą zgłaszać swój akces już teraz do Inspektoratu szkolnego w Sosnowcu.

Na pochwałę twórców budżetu szkolnego trzeba dodać, że kierowała nimi troska o zdrowie dziatwy, bo dotychczasową liczbę 4 lekarzy szkolnych podwyższono do 8.

Chodzi obecnie tylko o to, aby Rada Miejska wobec budżetu szkolnego przy rozpatrywaniu ogólnego budżetu miejskiego zajęła stanowisko przychylne.

Drugą sprawą, rozpatrywaną przez Miejską Radę szkolną, były szkoły powszechne w Modrzejowie. Szkół tych jest dwie: jedna polska, druga żydowska. Mieszczą się one w jednym domu w 7 salach. Z 4 sal korzysta szkoła polska, z 3 sal szkoła żydowska. Rzecz prosta, że wskutek tego panuje ścisk i o jakim takim rozwoju szkoły nie może być mowy. Rada Szkolna postanowiła oddać do dyspozycji jednej szkoły wszystkie 7 sal do południa, drugiej zaś szkole popołudniu. Przyczyni się to w znacznej mierze do unormowania w obu szkołach stosunków zarówno pod względem naukowym, jak i hygienicznym.

Pozatem Rada szkolna zwróciła uwagę na niedomagania pod względem hygienicznym w niektórych szkołach w Sosnowcu. W czasie inspekcji szkół stwierczono, że w budynkach szkolnych, mieszczących po kilkaset dziatwy są 3, a czasem zaledwie 2 otwory ustępowe. W takich warunkach trudno mówić o jakiejkolwiek hygjenie. Magistrat winienby niezwłocznie wziąć tę sprawę do serca.

W zakończeniu należy stwierdzić, że posiedzenia Rady szkolnej wykazują, iż członkowie, rozumiejąc swoje ważne zadanie w pracy nad rozwojem szkolnictwa, bardzo chętnie współdziałają z Inspektoratem szkolnym. Harmonja ta jest najlepszą rękojmią rozkwitu szkolnictwa powszechnego w Sosnowcu.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

17 czwartek

Dziś Wyr. st. św. Franciszka. Jutro Józefa z Kopertynu.
Wsch. słońca 5.38
Zach. „ 6.10

Nowe uczelnie dla granatowej armji.

Główna komenda policji i Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje plan wyszkolenia zawodowego policji państwowej.

Polskie władze bezpieczeństwa, tworzone w nienormalnych warunkach życia powojennego—mimo swej sprawności i sprężystości — nie posiadają dotychczas tego fachowego wyszkolenia, jakie posiada policja innych państw europejskich.

By wypełnić tę lukę w korpusie policji państwowej, utworzony będzie cały szereg szkół i kursów policyjnych.

W pierwszym rzędzie dla kandydatów na policjantów utworzone będą kursa rekruckie, na których kandydat do służby policyjnej otrzyma elementarne wiadomości z zakresu służby policyjnej. Kursa te trwać będą 6 tygodni.

W każdem województwie utworzone będą szkoły dla przodowników z trzymiesięcznym programem nauki. Awans na przodownika uzależniony będzie od ukończenia szkoły przodowników.

Dla oficerów policji utworzone będą wyższe szkoły policyjne.

Od kandydatów do tej szkoły wymagane będzie wykształcenie uniwersyteckie.

Niezależnie od tego będą utworzone specjalne kursy dla policji konnej, kolejowej i rzecznej.

Duży nacisk położony będzie na kursy dla policji śledczej, w których program nauk będzie bardzo obszerny. Z pośród wykładanych przedmiotów wyliczyć należy: rozpoznawanie fałszywych pieniędzy, daktyloskopję, fotografowanie na odległość, radjotelegrafję i studjowanie najnowszych wynalazków zagranicznych z dziedziny policyjnej. Program nauk w szkole policji śledczej ułożony będzie w myśl uchwał międzynarodowego kongresu policji kryminalnej w Wiedniu.

Spodziewać się należy, że po wprowadzeniu tych inowacyj policja polska stanie na poziomie europejskim.

Manewry wojskowe.

Na terenie Zagłębia, głównie między Grodźcem a Zagórzem odbywają się manewry wojskowe zakrojone na szeroką skalę.

Swaterunek wojsk, przemarsze wojsk ze śpiewami ulicami miast i osad, tyraljery rozwinięte po polach, długie szeregi rowów strzeleckich, strzelanina ślepymi nabojami i tu i owdzie wśród bruzd polnych głośne „hurra"! — dają złudzenie wojny.

Wygląd żołnierzy dziarski, strój zakurzony, jak do roboty, wesoły rozgwar i zapał bojowy dobrze wyćwiczonych obrońców Ojczyzny — ożywiły nasze Zagłębie i kazały podziwiać naszą armję.

Ostrożność nie zawadzi.

(l) Wczoraj około godz. 3.30 popol. przy pomniku Kościuszki w Sosnowcu, mała grupka manewrujących żołnierzy ostrzeliwała ślepymi nabojami „bolszewików", którzy wyróżniali się czerwonemi opaskami na furażerkach.

Za gęsto rozsypanymi po ulicach żołnierzami biegły tłumy gapiów, między którymi przeważały naturalnie dzieci, a spokojni mieszkańcy przerażeni strzałami ostrożnie wychylali głowy z okien i byli naprawdę szczerze uradowani, gdy przekonali się, że to nie zbrojny najazd na Sosnowiec, tylko skromne manewry.

Zaliczki urzędników kontraktowych

Z zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych donoszą, że w roku bieżącym odbył się cały szereg obrad w sprawie przyznania urzędnikom prowizorycznym i kontraktowym prawa do zaliczek na pobory narówni z urzędnikami etatowymi. W naradach tych przedstawiciele Prezydjum Rady ministrów i Ministerjum skarbu uznali w zasadzie słuszność tych żądań.

Mimo tej zgodności poglądów, napotkano w sprawie natychmiastowe go wprowadzenia w życie tego postulatu na trudności prawne, według art. 15, bowiem ustawy o uposażeniu z r. 1923, do zaliczek na płace mają prawo jedynie „funkcjonarjusze stali". Sprawa zaliczek może więc być załatwiona dopiero w drodze nowelizacji tego artykułu ustawy, co się ma stać jeszcze w roku bieżącym, łącznie z nowelizacją szeregu innych artykułów tej ustawy.

Wielkie zawody i koncert w Będzinie.

(g) W niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 3 popołudniu odbędą się na boisku „Sokoła" przy ulicy Sączewskiej w Będzinie, wielkie zawody i popisy członków „Sokoła" z całego okręgu Zagłębia.

Społeczeństwo polskie interesujące się wychowaniem fizycznem młodzieży, będzie miało sposobność zobaczyć i ocenić sprawność oraz wyszkolenie zawodników.

Po zawodach, o godzinie 8 wieczorem w sali na Górze Zamkowej odbędzie się interesujący koncert wokalno muzyczny, w którym wezmą udział: p. Marja Cyllinierowa, poraz pierwszy występująca na koncercie, orkiestra miejscowego „Sokoła", chór Lutni z Grodźca oraz p. Józef Kubiczek, który wykona kilka utworów na skrzypcach, przy akompanjamencie p. W. Kubiczkówny.

Przed rozpoczęciem koncertu wygłosi krótkie przemówienie prezes miejscowego sokoła, p. Misiórski.

Gniazdo sokole nie wątpi, iż zarówno na zawodach jak i na koncert stawi się licznie społeczeństwo polskie oraz młodzież szkolna, stwierdzając tym sposobem, iż kwestja wychowania fizycznego i rozwoju naszej młodzieży jest sprawą całego społeczeństwa polskiego.

Posiedzenie Zarządu m. Sosnowca

(ć) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca postanowiono, między innemi, przystąpić do remontu gmachu teatralnego.

Pozatem uchwalono wyasygnować zaliczkę w wysokości 1800 zł. na remont szpitala wenerycznego. Do kuratorjum tego szpitala powołano wiceprezydenta p. Jarzę.

Z innych spraw interesującą jest odmowa w stosunku do kina „Udziałowego", którego zarząd prosił o rozłożenie długu podatkowego w wysokości 21393 zł. na drobne raty miesięczne. Zarząd miasta prośbie odmówił i podatek musi być wpłacony do kasy miejskiej w okresie, przewidzianym przez Radę miejską, t. zw. do nowego roku.

Sprawa funduszu na rozbudowę miasta.

(g) Widocznie kwestja pożyczek na rozbudowę miast naprawdę stanęła na martwym punkcie, gdyż pomimo najróżnorodniejszych starań i zabiegów nikt nie może otrzymać najmniejszej kwoty, a nawet — jak to ostatnio w Dąbrowie miało miejsce — czek, wysłany przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na 15 tys. zł. dla socjalistycznego Domu Ludowego, „ugrzązł" gdzieś w drodze i pieniądze do dziś dnia nie nadeszły.

Pozatem z nielicznych reflektantów w Dąbrowie dotychczas Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał zaledwie dwum pożyczki, w sumie 13 tys. zł., przyczem zauważyć należy, iż pomiędzy przyznaniem a otrzymaniem jest taka przepaść, iż dziś nawet najwięksi optymiści zwątpili w możliwość uzyskania z tego źródła jakiejkolwiek pożyczki.

Tak czy inaczej, tegoroczny sezon budowlany uważać należy za stracony i daj Boże, aby chociaż w przyszłym roku można było pewną część tych zamierzeń zrealizować.

Nieprawdopodobne.

(g) W związku z toczącemi się w Będzinie pertraktacjami pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami w sprawie utworzenia większości w nowej Radzie Miejskiej, rozeszła się pogłoska, iż ugrupowanie żydowskie nawiązało rokowania z socjalistami, którzy rzekomo mają się zgadzać z postulatami, wysuniętymi przez żydów.

Pogłoska ta jest tak nieprawdopodobna, iż uważać ją należy za zwykły manewr, w dodatku bardzo niezręczny, celem wywołania rozdźwięku pomiędzy polskiemi ugrupowaniami, prowadzącemi pertraktacje, trudno bowiem w to uwierzyć, aby tam, gdzie chodzi o utrzymanie polskiego

charakteru miasta, socjaliści łączyli się z żydami, zdążającymi wytrwale do unicestwienia polskości i przeprowadzenia swych zamierzeń, szkodliwych dla państwa i społeczeństwa polskiego.

Dar pp. Ciechanowskich dla Kółka Rolniczego w Grodźcu.

W niedzielę, dnia 12 b.m. o godzinie 4 popołudniu, ks. proboszcz Grzeliński dokonał poświęcenia placu ofiarowanego przez pp. Ciechanowskich dla Kółka Rolniczego. Na uroczystość przybyli zaproszeni licznie goście i przedstawiciele kółek rolniczych z poszczególnych miejscowości Zagłębia.

P. wojewoda nadesłał telegram z życzeniami.

Pomimo deszczu zjechało się dużo osób, aby wziąć udział w uroczystości. Oprócz ofiarodawców, byli obecni p. sędzia Herman, ks. Ziętara z Łowicza, ks. dziekan Zimniak z Będzina, pp.: dyr. Zarębacy, dyr. Kwapiszewscy, Raźniewscy, pani Skarbińska, pp. dyr. Skarbińscy.

Dodać trzeba, że uroczystość rozpoczęła się przemówieniem p. Syl. Wieczorka, jako członka zarządu Kółka Rolniczego, który w serdecznych słowach dziękował w imieniu włościan za dar ofiarowany.

Po poświęceniu pp. Ciechanowscy przyjmowali gości herbatą, a orkiestra miejscowa przygrywała do późnego wieczora.

Do Piotrkowskiego Tow. Kredytowego.

(ć) Onegdaj w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu. Na zebraniu tem dokonano wyboru 3 przedstawicieli do Piotrkowskiego Tow. Kredytowego. Wybrano mianowicie pp. Utrackiego, Gerbalskiego i Wrzoska.

Wypożyczanie książek.

(ć) W łonie Zarządu m. Sosnowca powstała myśl zakupna wielkiego transportu książek szkolnych, któreby następnie były wypożyczane dziatwie szkolnej na przeciąg roku. Za wypożyczenie książek rodzice płaciliby drobne sumy, któreby z czasem zamortyzowały wydatkowany przez Magistrat kapitał.

Z poczty.

W urzędzie pocztowym w Miechowie-Charsznicy zaprowadzono całodzienną służbę w dziale telegraficznym i telefonicznym.

Chwalebny zamiar.

(g) Dowiadujemy się, iż pewne konsorcjum z Górnego Śląska nosi się z zamiarem założenia w Zagłębiu hodowli ryb na dużą skalę.

Z uwagi na brak odpowiednich stawów, konsorcjum to bada wszelkie doły i wyrwy, powstałe skutkiem wydobrania piasku na podsadzkę do kopalń, uważając, iż tereny te najlepiej nadają się do założenia stawów.

Życzyćby należało, aby projekt ten naprawdę doszedł do skutku, co niezawodnie wpłynęłoby na ceny mięsa.

Dobry pomysł.

W związku z ogromnem przepełnieniem w kursujących w Zagłębiu autobusach i niesfornem zachowaniem się żydów, którzy w skandaliczny wprost sposób zdobywają miejsca w autach, jeden z naszych czytelników rzuca myśl, aby na konduktorów do autobusów zaangażowano Arabów, a ponieważ żydzi czują pewien wstręt do tych synów pustyni, którzy skądinąd znani są ze swej energji, możeby to wpłynęło na utemperowanie ognistych semitów i nauczyło ich porządku i przyzwoitego zachowania się.

Odpowiedzi Redakcji.

„Lectoire“ w Sosnowcu: Za pamięć o nas bardzo dziękujemy. Artykułu p. t. „Wojna torreadorów“, niestety, nie wydrukujemy, gdyż niezbyt przejrzyście przedstawia historję sprawy marokańskiej i zawiera tendencję, za którą stawać byłoby donkiszoterją polityczną. Nie mamy najmniejszego powodu zachwycać się Ibanezem. Prosimy o inne artykuły: krótsze i jaśniejsze.

OFIARY.

Za zakwestjonowane rachunki za druk szarf na grób ś. p. A. Straszewiczowej od W. P. Zielińskiej i „Koła Polek“ firma „S. Żórawski“ składa na „Tydzień Lotniczy“ zł 20.

Wycieczka przemysłowców szwedzkich i dziennikarzy holenderskich w Zagłębiu.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o pobycie przemysłowców szwedzkich i dziennikarzy holenderskich w Zagłębiu, dodać należy, iż wycieczka specjalnie interesowała się węglem naszym, przyczem jako szczegół charakterystyczny służyć może fakt, iż po zaznajomieniu się ze sprawą eksportu węgla naszego, przemysłowcy szwedzcy sami zwrócili uwagę, iż wybudowanie kanału wodnego z Zagłębia do Gdańska, ułatwiłoby tę sprawę przez znaczne obniżenie kosztów przewozu.

Zaznajomiwszy się dokładnie z wszelkiemi urządzeniami na powierzchni kilku kopalń, goście wyrazili chęć zwiedzenia wnętrza kopalni. Życzenie to spełniono i cała wycieczka znalazła się w podziemiach kopalni „Czeladź“, gdzie goście z ogromnem zainteresowaniem oglądali pokłady węgla i przyglądali się pracy górników, maszyn i t. p. urządzeń podziemnych.

Po zakończeniu zwiedzania, gości podejmowano obiadem w miejscowym klubie. W czasie obiadu zabierali głos pp. dyr. Markiewicz i Melplat, ze strony gości pp. dyr. Gunar Bolander i L. Rückmann.

Przy wspólnej wymianie zdań, niektórzy z gości otwarcie przyznali, iż dotychczas wogóle nie wiedzieli o istnieniu węgla w Polsce, czemu się dziwić nie można, gdyż rząd nasz nie chciał czy nie mógł prowadzić stosownej propagandy zagranicą, która też wszelkiego rodzaju wiadomości i informacje o Polsce czerpie przeważnie ze źródeł niemieckich.

Natomiast należy zaznaczyć, iż niektórzy z gości ujawnili nietylko dobrą znajomość historji Polski, lecz znają nawet osobliwości i zabytki większych miast naszych.

O urządzeniach kopalń naszych wyrażali się bardzo pochlebnie, chwaląc ład i porządek, natomiast narzekano na niektóre drogi, gdzie trzeba było dużego wysiłku, aby nie zostać wyrzuconym z auta lub nie rozbić ścian swą osobą podczas jazdy po dziurach i wybojach.

Naogół wycieczka pozostawiła jaknajlepsze wrażenie i niewątpliwie odwiedziny te nie pozostaną bez dodatnich wyników, szerząc przedewszystkiem zagranicą wiadomości o Polsce, jej kulturze i bogactwie, co w sprawach międzynarodowych ma doniosłe znaczenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jak rozumie swój interes kupiec zagraniczny?

Solidna i prawdomówna reklama służy nietylko wytwórcy, który pragnie sprzedać swój towar, lecz jest ona nieustającą żywą informacją dla szerokiej publiczności, która będąc powiadomiona tą drogą o rozmaitych źródłach wytwórczości, o odnośnych cenach i zaletach artykułów, znajdujących się na rynku i ich wzajemnych różnicach, uczy się ją rozpoznawać i cenić oraz może lepiej dobrać sobie, to co jej jest istotnie potrzebne.

Reklama utrzymuje publiczność w ciągłej świadomości udoskonaleń, jakie zostały dokonane w tej, czy innej gałęzi techniki, usuwa z życia artykuły przestarzałe, gorsze, pobudza potrzeby kulturalne najszerszych mas kształci ich smak i podnosi skalę wymagań.

Na reklamę wydaje się zagranicą sumy wprost fantastyczne. Obliczają, że Francja na reklamę wydaje rocznie przeszło sto miljonów franków, a Ameryka wielokrotnie więcej. Pewna spółka tytuniowa w Ameryce, pragnąc rozprzestrzenić użycie 5-centymowego cygara, poświęciła w jednym roku na reklamę 400,000 dolarów.

Pewien kupiec berliński opowiada, że kiedy począł reklamować swoje przedsiębiorstwo, wydał w pierwszym roku na reklamę sto marek, w następstwie czego jego obrót pieniężny zwiększył się o tysiąc marek. Gdy po trzech latach wydał na reklamę 2 tys. marek, zbyt jego zwiększył się o 80 tysięcy marek. Dalej twierdzi on, że 90 proc. swych obrotów i dochodów zawdzięcza wyłącznie ogłoszeniom. Inny kupiec z Hamburga, mówiąc o konieczności wielokrotnych ogłoszeń, w sposób następujący charakteryzuje reklamę:

Pierwszego ogłoszenia nikt nie widzi. Drugie—już widzą, ale nie czytają. Trzecie—czytają, lecz zapominają. Czytając czwarte, interesują się już cenami. Przy piątem rozmawiają już o ogłoszeniu ze znajomymi. Po szóstem mają ochotę kupić. Po siódmem — idą po towar. Każde dalsze ogłoszenie jest dla kupca trwałem źródłem obrotu.

Tak rozumują — i słusznie — kupcy zagraniczni.

Kronika gospodarcza

Na skutek podwyższenia opłat celnych, oraz ograniczenia przywozu towarów zagranicznych, zmniejszył się bardzo znacznie ruch przesyłek zagranicznych na krakowskim dworcu towarowym. Podczas, gdy dawniej clono dziennie przeciętnie 30 wagonów towarów, to obecnie przychodzą do Krakowa zaledwie 3 wagony dziennie.

Przeciw wywozowi walut. Z Katowic donoszą, że ostatnio władze celne wydały szereg zarządzeń obostrzających kontrolę przy przejeździe przez granicę polsko-niemiecką. Okazało się bowiem, że waluciarze przemycali większe ilości waluty polskiej i obcej.

Protegowanie przemysłu węglowego w Rumunji. Rada ministrów w Rumunji zadecydowała stowarzyszyć przemysł węglowy prywatny dla celów eksploatacji węgla w kopalniach Petroszeny, które należą do państwa, ofiarując syndykatowi kapitalistów rumuńskich większość akcji tych kopalni. Należy przypomnieć, że opłaty wwozowe na węgiel obcy, niedawno podniesione, są typowem zjawiskiem polityki celnej protekcyjnej prowadzonej przez rząd rumuński celem dania możności rozwoju krajowemu przemysłowi węglowemu.

Kredyt amerykański dla Niemiec. „Deutsche Renten-Bank Credit-Anstalt“ ogłasza dzisiaj oficjalnie, że na podstawie pertraktacyj, jakie przeprowadzono między przedstawicielami Niemiec a National City Bank w Nowym Jorku, udało się uzyskać kredyt w wysokości 25 milj. dolarów dla tej instytucji. Kredyt polega na tem, że Deutsche Rentenbank-Credit-Anstalt otrzyma gwarancję National City Bank na długi swoje do wysokości 25 miljonow dolarów. Pożyczka miałaby być przeprowadzona wyłącznie na kredyty hipoteczne dla rolnictwa. Oprocentowanie ma wynosić 7 proc. na 25 lat przy równoczesnej amortyzacji w wysokości 1 i pół proc. rocznie.

Bezrobocie w Europie. Według danych rządowych w końcu czerwca było bezrobotnych: w Anglji — 1.250.000, Niemczech — 395 000, Polsce — 173.000, Włoszech — 157 000, Austrji — 119.000 Belgji — 94 000, Holandji — 51.000, Czechosłowacji — 40 000, Węgrzech — 37.000, Danji — 28 000, Norwegji — 15.000, Francji — 10.000, Szwecji — 9.000.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5 87
Dolar — 5 95
Londyn — 28 55—28 55.
Praga — 17 42½
Paryż — 27 80
Wiedeń — 82 75
Włochy — 21 45
Belgja — 25 75
Szwajcarja — 113,42½
Holandja — 236 80

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 16 IX (Pat) Żyto 17,50—18,50 Pszenica 23,10—24,10 Jęczmień browarowy wyborowy 22,00—23,00 Jęczmień zwykły 19,00—21,00 Owies 17,75—18 75 Otręby pszenne i żytnie 11,20—12,20 Mąka żytnia 70 proc. 24 00—27 00 Mąka żytnia 65 proc. 24 00—28,00 Mąka pszenna 65 proc. 38,00—41,00 Ziemniaki jadalne 3,25 Ziemniaki fabryczne 2 40—2 60 Usposobienie o spale.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Moda a kieszeń.

Że damy, panie, kobiety, niewiasty, dziewczynki i dziewczyneczki lubią się ładnie i modnie ubrać, to niema nawet dwóch zdań. Sukienki z „crepe de chine“, „markizety“ i innych powiewnych materjalików, co tydzień a nawet gdyby można co dzień inne są ideałem każdej przedstawicielki płci pięknej. Czemże zaimponować na ulicy czy w salonie, ba nawet w kościele, swej rywalce, czem olśnić mężczyznę, jak nie elegancką suknią, pończoszką „fill de cosse“, zgrabniutkim lakierkiem na ślicznej nóżce, wreszcie przepychem śnieżnobiałych koronek, któremi tak chętnie ozdabiają swe malownicze stroje nasze urocze (niezawsze) sosnowiczanki.

Krokodyli rodzie męski! Pokpiwasz sobie ukradkiem ze słabych niewiast, które za całą obronę mają swe wdzięki, czasem ostry języczek, a czasem, ale to już zupełnie rzadko, warząchew, laskę mężowską lub dwugarncowy garnuszek z zupą, przeznaczoną na obiad; wyśmiewasz fatałaszki, ale napewno za żadne skarby świata nie wyszedłbyś na ul. 3-go Maja ze swą żoną czy narzeczoną, jeżeli byłaby obdarta lub tylko cokolwiek niemodnie ubrana. Czy nie?

Z tego też założenia wychodziła, być może, młoda elegantka B. K., służąca od półtora miesiąca u Loli G., szczęśliwej małżonki pana G.

Gdy jej chlebodawczyni nie chciała zapłacić pensji, mimo kilkakrotnych nalegań, dziewczyna usiłowała zapłacić sobie sama, t. j. zabrać p. G. starą czarną suknię i podarte pantofle lakierowane, co jej się jednak nie udało, gdyż poszkodowana spostrzegła się w porę i narobiwszy wrzasku na całą ulicę, przyłapała niedoszłą złodziejkę, oddając ją w ręce policji.

Sąd po udowodnieniu cech przestępstwa, biorąc pod uwagę małoletniość oskarżonej i jej dotychczasową niekaralność, skazał ją wprawdzie na miesiąc aresztu, zawiesił jednak wykonanie kary na przeciąg lat dwóch.

Z tego wynika, że elegancja i uczciwość nie zawsze chodzą w parze i że czasem lepsza jest kiecka podarta i stara i dziurawe pantofle niż kradzione jedwabie i lakierki.

Lek.

Z całej Polski.

Optanci polscy z Hannoweru

Do Poznania przybył pociąg, wiozący optantów polskich z Hannoweru, przeważnie mężczyzn w sile wieku. Optanci przybyli w liczbie 78 osób. Wysiadłszy z pociągu, utworzyli na peronie koło i dopiero po odśpiewaniu chóralnem pieśni: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród"..., przywitali się z oczekującymi ich rodakami i komitetem reemigracyjnym. Tę manifestację patrjotyczną zgromadzona publiczność powitała długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami na cześć przybyszów. Następnie odbyła się w poczekalni 3-ej klasy wieczerza, podczas której orkiestra kolejowa grała pieśni polskie, a chór optantów jej wtórował.

Zbezczeszczenie krzyża.

W Łodzi zaszły wypadki zbezczeszczenia krzyża. Mianowicie w szkole powszechnej Nr. 35 (chrześcijańskiej) umieszczono na godziny popołudniowe szkołę żydowską. Otóż w ubiegły czwartek uczniowie 1-go oddziału szkoły żydowskiej zrzucili wizerunek Chrystusa na krzyżu i oplwali go.

Podobna scena rozegrała się też nazajutrz. Województwo, dowiedziawszy się o pierwszym z tych faktów, z „Rozwoju", nakazało przeprowadzić śledztwo.

Poseł Łańcucki znów skazany.

W ubiegły wtorek rozpoczęła się w warszawskim sądzie okręgowym rozprawa przeciwko posłowi komunistycznemu St. Łańcuckiemu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dnia 27-IV ub. roku na wiecu, wzywał do obalenia istniejącego ustroju państwowego, niedawania rekruta i zbrojnego wystąpienia do walki. Na początku rozprawy adw. Duracz, komentując art. 21 Konstytucji, dowodził, że to, co mówił pos. Łańcucki na wiecach, wchodziło w zakres działalności poselskiej i przeto należy umorzyć sprawę. Sąd po krótkiej naradzie wniosek obrońcy odrzucił i postanowił sprawę rozpoznawać.

Nie obyło się bez małej owacji. Kiedy karetka więzienna wjeżdżała na podwórze sądowe, ozwały się okrzyki: „Niech żyje pos. Łańcucki!" Okrzyki te wznosili robotnicy zajęci na rusztowaniach przy odnawianiu budynków sądowych. Przedstawiciele policji politycznej aresztowali 5 manifestantów.

Łańcucki został skazany znów na 3 lata więzienia.

Jak Rosja sowiecka organizuje swoje lotnictwo?

W rozmowie z sekretarzem zarządu głównego L.O.P.P. ppłk Janusym Grzędzińskim o akcji na polu lotnictwa, prowadzonej tak dzielnie przez naszą Ligę Obrony Powietrznej, zapytał dziennikarz warszawski:

— Podobno propaganda lotnictwa w bolszewji idzie w tempie presto furioso?

— Sowiety robią na tem polu niezmiernie wiele i warto o tem szerzej nasze społeczeństwo powiadomić.

— Oto tu mam miesięcznik rosyjski „Kurjer Floty Powietrznej — O. D. W. F." Nie dorównywa on „Lotowi Polskiemu", ale posiada treść bogatą. A tu odezwa białoruskiego O. D. W. F. na dzień 1 maja, wzywająca do ufundowania 3 samolotów dla eskadry imienia Lenina.

Z powodu drugiej swej rocznicy O. D. W. F. wydało sprawozdanie — ciągnie nasz informator — Wykazuje ono fundusz zebrany 5.000.000 rubli złotych (12.000 000 zł.). Dalej O. D. W. F. chwali się swemi eskadrami lotniczemi „Ultimatum", „Krasnyj Baltijec", „Lenin nr. 1", „Lenin nr. 2", „Czerwona Moskwa". Zanotujmy, że eskadra liczy 10—15 samolotów. Propagandowych samolotów cywilnych mają 25.

Podobnie, jak nasza Liga Obrony Powietrznej, sowiecki O. D. W. F organizuje lotniska, szkoły lotnicze, warsztaty, udziela stypendjów, wydaje książki, plakaty lotnicze i moc propagandowych wydawnictw.

— A wyniki?

— Trzeba przyznać, że bardzo znaczne. W pierwszą rocznicę swego istnienia, wspomniane Towarzystwo Przyjaciół Floty Powietrznej posiadało 5.217 „jaczejek" i miljon członków, w drugą rocznicę — 2 miljony członków, a do 14 lipca przyszłego roku — który to dzień jest „dniem lotnictwa" w Rosji, postanawia zdobyć trzeci miljon członków zapomocą propagandy. Rozwinęli bardzo sport lotniczy, potrafili obudzić zapał młodzieży do robienia modeli samolotów. W konstrukcji szybowców zajmują jedno z pierwszych miejsc. Ich Jugmeister wzniósł się bez silnika na wysokość 312 mtr. z miejsca odlotu i latał przez 5.15 godz. Cóż więcej? Założyli historyczne muzeum lotnictwa, zorganizowali przelot Moskwa—Pekin, który nawiasem mówiąc, udał się...

— Jest to więc „wielka robota".

— Nam szczególnie zapominać nie wolno o tych wysiłkach naszych sąsiadów! Sowiety zakupują pozatem masę samolotów zagranicą. Jak rozległa to akcja, widać z tego, że np. w Paryżu na Avenue Victor Hugo rosyjska misja lotnicza zajmuje olbrzymi apartament, bo w poselstwie sowieckiem pomieścić się nie mogła.

—o—

Kijowska fabryka samolotów „Remo" zbudowała pierwszy samolot sowiecki systemu inż. Kalinina. Jest to naogół pierwszy samolot zbudowany w Rosji wyłącznie z materjałów rosyjskich. Wynalazca tego systemu samolotów inż. Kalinin wyleciał na swoim samolocie z Kijowa do Moskwy. Podróż odbyła się pomyślnie. W Moskwie Kalinin konferował z sowieckiemi sferami wojskowemi w sprawie rozszerzenia fabryki „Remo".

„Czerwona księżniczka".

Wysadzenie katedry w Sofji—dziełem tajemniczej Rosjanki.

Jeden z paryskich dzienników wieczornych („La Liberte") ogłosił niesłychanie sensacyjną rewelację o ostatnim zamachu komunistycznym w stolicy Bułgarji, Sofji, gdzie przed 4 miesiącami komuniści wysadzili w powietrze tamtejszy sobór katedralny. Oto rewelacje „Liberte" w dosłownym przekładzie:

W lecie 1923 r. przybyła do wielkiego hotelu w Sofji młoda, elegancka kobieta, cudownej piękności, przedstawiła paszport na nazwisko księżniczki Orłow i zamieszkała w najlepszym apartamencie hotelowym.

Apartament księżniczki Orłow stał się wkrótce miejscem, w którem zbierało się wyższe towarzystwo bułgarskie. Oficerowie, literaci, wyżsi urzędnicy, dyplomaci, bywali tam stałymi gośćmi. Najzimniejszy człowiek nie mógł się zbliżyć do tej czarującej kobiety, aby się odrazu w niej nie zakochać. Natomiast ona sama używała swych czarów z wielkim taktem. Wkońcu jednak uległa jednemu z wielbicieli swych. Szczęśliwy ten wybraniec nazywał się Jerzy Georgiew, z pochodzenia był Gruzinem.

Georgiew zajmował się oddawna polityką. Z przekonań konserwatysta, zdobył zaufanie stronnictwa narodowo-liberalnego, podtrzymującego rząd Cankowa.

Tymczasem szczęście adwokata nie było bez chmur. Księżniczka okazała się zmienną. Georgiew wobec swej przyjaciółki zeszedł do podrzędnej bolesnej roli niewolnika.

Pewnego wieczoru księżniczka oświadczyła mu, że zrywa z nim.

— Wyjdę niedługo zamąż za sekretarza poselstwa rumuńskiego w Sofji. Jesteśmy już zaręczeni.

Na dowód pokazała mu listy, nie pozostawiające żadnej wątpliwości. Scena cała odbywała się wobec świadków, więc Georgiew skłonił się w milczeniu, zapanowując nad sobą.

Przed wyjściem zbliżył się do księżniczki i powiedział jej szeptem:

— Proszę wstrzymać swe postanowienie. Uczynię, czego pani zażądała.

Potem wyszedł, przez trzy dni go nie widziano. Trzeciego dnia rano katedra w Sofji wyleciała w powietrze. Tego samego dnia popołudniu adwokat pobiegł do swej przyjaciółki.

W halu zbliżył się do niego właściciel hotelu i oświadczył, że przed dwoma godzinami księżniczka Orłow kazała znieść kufry, zapłaciła rachunek i odjechała samochodem w nieznanym kierunku. Odtąd nigdy już jej nie widziano. W dwa dni później, o świcie, w mieszkaniu Georgiewa zjawiło się 4-ch agentów policyjnych i skutego zawieźli do pałacu sprawiedliwości.

Przyprowadzono go przed komisję wojskową, stale urzędującą, która mu oświadczyła, że jest obwiniony o utworzenie spisku bolszewickiego, którego sprawcą był zamach na katedrę. Georgiew zapamiętale się bronił, przytaczając swą przeszłość polityczną i powołując się na przyjaźń kilku członków rządu Cankowa.

Wtedy oficer, prowadzący śledztwo, pokazał mu list anonimowy, przysłany poprzedniego dnia, w których cała działalność bolszewicka adwokata była ujawniona w najdrobniejszych szczegółach.

Georgiew wziął list do ręki i długo go oglądał. Wreszcie okrył się trupią bladością i zemdlał, rozpoznał bowiem pismo swej kochanki.

Przyszedłszy do siebie, wszystko wyznał, wzamian za obietnicę, że jego rewelacje nie będą ogłoszone.

Był on narzędziem w rękach rzekomej księżniczki Orłow, która naprawdę nazywa się Elżbieta Boreszkowa. Była ona szpiegiem bolszewickim i przybyła do Sofji z misją wywołania rewolucji w Bułgarji.

Te rewelacje Georgiewa przyniosły mu względną łagodność sądu. Zadgórski, Friedmann i Białojew zostali straceni, natomiast Georgiew poszedł na 15 lat twierdzy.

Śladami Chrobrego.

Historję tworzą wielcy ludzie. Nie narody, lecz wielcy ludzie. Narody zaś mogą uchodzić za szczęśliwe, jeżeli w przełomowych chwilach ich dziejów znajdą wśród siebie wielkich ludzi, a okoliczności tak się przytem złożą, że ci wielcy ludzie mogą pochwycić władzę w swe ręce i pokierować losami swojego narodu.

Przykładów, potwierdzających tę tezę, możnaby przytoczyć tysiące. Poprzestanę tylko na jednym, ale zato najbardziej jaskrawym—przypomnę gigantyczną postać naszego Chrobrego.

Dawne to, bardzo dawne dzieje. Dziewięćset lat upływa od jego zgonu, więc mało kto uświadamia sobie, coby się z nami stało, gdyby nie genjusz tego wielkiego wojownika i męża stanu. Mało kto rozumie, że gdyby nie on, Polska nie istniałaby wcale. Tak, jak nie istnieją wytępieni doszczętnie lub od wieków zgermanizowani nasi pobratymcy zachodni — Lutycy, Obotryci i Serbowie łużyccy.

A jeszcze w X stuleciu Lutycy zajmowali całą teraźniejszą Brandenburgję i zachodnie Pomorze, wraz z wyspą Rugją; Obotryci czyli Bodryci zamieszkiwali w dzisiejszej Meklemburgji i wschodnim Holsztynie, od zatoki Kilońskiej do Trawy (protoplastą panującego do ostatnich czasów domu książąt maklemburskich był Przybysław, syn Niklota, księcia bodryckiego, poległego w 1160 r.); teraźniejsza Saksonja była dziedziczoną przez Serbów łużyckich.

Proszę spojrzeć tylko na mapę Niemiec współczesnych. Pośrodku płynie Elba—to dawna słowiańska Łaba. Nad nią leży Magdeburg—to słowiański przed wiekami Dziewin. Na południe Leipzig—to Lipsk, Chemnitz—to Kamieniec, Görlitz—to Zgorzelec, Zittau—to Żytawa, Bautzen—to Budziszyn. A dalej gęsto rozsiane między słowiańską Łabą a słowiańskim Bałtykiem: Bukow, Grabow, Gribow, Janow, Krakow (nie Krakau!), Lukow, Nowawes, Sarnow i setnich innych miejscowości, których nazwy świadczą o ich odwiecznem słowiańskiem pochodzeniu.

A czy wielu z nas wie, że w Anhalt zakazano mówić po słowiańsku dopiero 1293 r., a w Altenburgu w 1307, albo że w Lipsku zaprzestano używać języka słowiańskiego w 1327 r., a w jego okolicy dopiero w 1475?

Wszystkie te kraje — to jedno wielkie cmentarzysko słowiańskie. Usarzmiono je w ciągu X go stulecia. Podbój rozpoczęli Henryk I i Otto I, dokonali dzieła zniszczenia Otto II i jego margrabiowie. Ludność w znacznej części wyrżnięto; to zaś, co uniknęło śmierci, uległo przymusowej germanizacji (np. ludność teraźniejszej Meklemburgji).

Słynnym ze swego okrucieństwa i zaciekłości w tępieniu Słowian był krwiożerczy i bezlitosny margrabia Gero. On to podstępnie zwabił do siebie na ucztę 30 książąt słowiańskich i wszystkich wymordował zdradziecko (939 r.) Oczywiście te czyny zjednały mu wszelkie kwalifikacje na bohatera narodowego, za jakiego też u Niemców uchodzi. Ba, figuruje nawet w Nibelungach!...

Jęki konającej Słowiańszczyzny zachodniej towarzyszyły powstaniu Państwa Polskiego. A gdy pod ciosami grabieżców i morderców germańskich padły plemiona słowiańskie z nad Łaby i Odry, wówczas zalew germański zagroził nam samym. Niszczycielski pochód dotarł aż do Warty. Za Wartę jednak nie sięgnął, bo tam już była Polska Chrobrego.

Chrobry położył tamę zaborom niemieckim, oparł się potędze groźnej saskiej dynastji i ocalił Polskę i resztę Słowiańszczyzny od takiej samej zagłady, jakiej ulegli nasi pobratymcy z Zachodu. Gdyby nie on, historja środkowej i wschodniej Europy potoczyłaby się zupełnie inaczej: byłyby to kraje tak samo niemieckie jak teraźniejsza Saksonja lub Meklemburgja.

Spójrzmy na mapę. Granica zachodnia państwa Bolesławowego rozciągała się daleko za Odrą, a na Łużycach dochodziła do Łaby. Na północy opierała się o Bałtyk, na południu dotykała Dunaja. A teraz?

Nawała niemiecka odepchnęła nas daleko na wschód od Odry; posiadamy tylko maleńki skrawek Bałtyku; ujście Wisły, tej jedynej wielkiej drogi eksportu do nas nie należy; na wschód zaś od Wisły rozpierają się Prusy, najdalej wysunięta kolonja niemiecka zawdzięczająca swe powstanie — jak wszystko, co niemieckie — przemocy i grabieży, bo wszak jeszcze w XIII-ym wieku nie było tam ani jednego Niemca.

Nasza nowa granica biegnie dziwaczonym zygzakiem, zewsząd otwarta, nie uwzględniająca ani naszych potrzeb strategicznych, ani narodowych. Bo po tamtej jej stronie pozostały setki tysięcy braci pod jarzmem niemieckiem. Jest to granica w najwyższym stopniu dla nas krzywdząca. Mimo to Niemcy już teraz, w kilka lat po jej ustaleniu, przypuszczają na nią zajadłe ataki, zrazu na drodze pokojowej, za pośrednictwem umiejętnie zorganizowanej przez nich propagandy, a następnie... Kto może wiedzieć, co najbliższa przyszłość przyniesie?

Więc cóż się zmieniło? Polska po dawnemu stoi na przeszkodzie do zagarnięcia Słowiańszczyzny przez Niemców. Część zdobyczy już im się z rąk wymknęła. Stąd ich wściekłość, stąd dzika ku nam nienawiść.

Czy Polska obroni siebie i Słowiańszczyznę, czy podoła ciężkiemu zadaniu? Zależy to w znacznej mierze od nej samej. —skl.

Ze świata.

Olbrzymi statek powietrzny Forda.

Propozycja Henryka Forda, który chce zbudować statek powietrzny wedle planów swych inżynierów, poważnie zainteresowała sekretarza marynarki Wilbura. Statek, który ma być 150 stóp długi i 50 stóp szeroki ma być wyposażony w celki gazowe z metalu. Koszta statku wynosić będą 300.000 dolarów.

Napad beduinów na karawanę.

Donoszą z Bagdadu, że 100 konnych beduinów napadło na karawanę, złożoną z 11-tu samochodów, wiozących 60 pasażerów, wśród których znajdował się amerykański doradca finansowy, Porshing, i dyrektor tureckiego towarzystwa naftowego. Napadu dokonano w odległości 90 mil na wschód od Damaszku, skąd wyruszyła karawana do Bagdadu, mimo eskorty 2-ch francuskich samochodów pancernych, zaopatrzonych w karabiny maszynowe, oraz oddziału żołnierzy arabskich. Po stoczeniu walki karawana zmuszona została do odwrotu. 2 oficerów francuskich zostało ciężko rannych, jeden z nich w drodze powrotnej zmarł.

Jak długo pracuje się nad powieścią?

Flaubert włożył dziesięć lat pracy w napisanie swej „Pani Bovary".

Paul Adam potrzebował 6 lat na wykończenie swej ostatniej powieści. Pisarz ten, dość płodny zresztą, nie potrafił wyprodukować dziennie więcej nad dwie strony, co go kosztowało 10 godzin pracy.

Victor Hugo po napisaniu 30 wierszy odkładał pióro, uważając, iż spędził dzień dość produkcyjnie.

Ale są też i autorzy, piszący niesłychanie szybko. Do takich należał Jack London, E. Sue, Manzini.

Ułaskawienie 250 skazańców.

„Petit Parisien" donosi z Sofji, że król Borys ułaskawił 250 komunistów skazanych na śmierć, którzy swego czasu brali udział w zamachu na katedrę.

Sprawa kolonji żydowskich w Rosji.

W Filadelfji odbywa się zjazd przedstawicieli żydostwa z udziałem wszystkich stronnictw żydowskich. Między innemi ma być omawiana sprawa przeznaczenia kilku miljonów dolarów na kolonizacje żydów w Rosji sowieckiej. Przewidują ostre dysputy na ten temat.

Pomysł złodziejski uroczej damy.

Pod groźbą rewolweru i za całusa musieli oddać gotówkę.

Policja w Rio de Janeiro, jednego z największych miast w Brazylji, została niedawno zaalarmowana zupełnie identycznymi wypadkami, które zdarzyły się w ciągu jednej nocy. Oto przebieg jednego z nich.

Po plantach przedmieścia przechadza się w godzinach wieczornych młody, samotny mężczyzna. Nagle zjawia się obok niego cichutko, jakgdyby wyrosły z pod ziemi, mały, bardzo wykwintny samochód sportowy. Zdumiony samotnik spojrzał na auto i zauważył, że przy kierownicy siedzi jakaś młoda, bardzo elegancko ubrana dama, w dodatku niepospolitej urody. Ona uśmiecha się frywolnie, poczem kiwa mu ręką przyjaźnie. On po chwili wahania przystępuje bliżej, zdjęty zrozumiałą ciekawością, no i nadzieją jakiejś niecodziennej przygody.

Zawiązuje się rozmowa. W pewnej chwili nieznajoma od niechcenia zaznacza, że chce mu coś ciekawego pokazać i prosi, aby zechciał zbliżyć się jeszcze bardziej. Mężczyzna podchodzi już bez wahania, zaintrygowany i widzi bardzo duży kosztowny portfel.

— Niech pan tu włoży swoje pieniądze — rozlega się nagle obok ucha przerażonego samotnika cichy lecz stanowczy głos uroczej nieznajomej, a równocześnie w prawej ręce błyszczy groźnie mały rewolwer.

— Niech pan natychmiast włoży do tego portfelu swoje pieniądze, niech się pan dłużej nie zastanawia i zechce natychmiast zastosować się do mego zlecenia, albo...

Tu rozległ się groźny szczęk rewolweru i samotnik uczuł chłód stali tuż przy swej skroni. Zrozumiał on, że to nie przelewki, wobec czego nawpół nieprzytomny ze strachu wyjmuje pieniądze i wkłada je do portfelu.

W tej chwili następuje znów zwrot zgoła nieoczekiwany: śliczna bandytka gwałtownym ruchem chwyta młodziana za szyję i całuje go długo, a serdecznie, poczem odpycha równie gwałtownie, tak, że aż potoczył się... Zanim zdołał opamiętać się i zdać sobie sprawę z tego „nadmiaru wrażeń" rozlega się głośny turkot motoru... Samochód rusza odrazu w szybkiem tempie i znika niebawem w mrokach nocy.

Jak protokuły policyjne wykazują, tajemnicza piękność napadła w ten sam sposób i obrabowała z pieniędzy czterech mężczyzn. A wszystko to działo się jednego dnia pomiędzy godziną 10 a 12 w nocy, w niemal zupełnie identycznych okolicznościach, uniemożliwiając napadniętym wszelką obronę i jako „nagrodę" pozostawiając im „słodkie wspomnienie" pocałunku, który kosztował każdego około 5 tys. dolarów.

Zajęcie Medyny przez Wahabitów.

Wedle doniesień z Kairu, Wahabici zajęli Medynę bez walki. Dotąd nie zaszły żadne wypadki plądrowania i też nie dopuszczono się żadnych gwałtów na mieszkańcach i świętościach muzułmańskich. Iben Saud wydał odezwę do wszystkich szczepów w okolicy, wzywając ich do poddania się.

Palestyna zagrożona przez Druzów.

Działalność Druzów i ich opór przeciwko Francji, skłoniły rząd palestyński do poczynienia zarządzeń, celem przeszkodzenia ewentualnym napadom Druzów na terytorjum palestyńskie. Według depeszy Żydowskiej Agencji Telegraficznej, samoloty angielskie strzegą okręgu Metullan. Urządzono tam pośpiesznie stację iskrową, aby utrzymać kontakt stały z forpocztami wojskowemi i innymi oddziałami armji. „Times" twierdzi, że Druzowie dowodzeni są przez byłych oficerów armji Fajsala i że wśród nich znajdują się byli oficerowie niemieccy.

Raubriterstwo komunisty.

W Oliwie znalazła się w przededniu bankructwa Kasa Oszczędności gminy, głównie wskutek tego, że poseł komunistyczny Raube zdołał tam uzyskać kredyt na wielką sumę, chociaż nie miał na to żadnego pokrycia. Niedobór kasy wynosi przeszło 1 miljon guldenów. Raube złożył mandat poselski. Gmina oliwska jest zrujnowana, gdyż odpowiada za niedobór całym majątkiem.

Rurociąg naftowy na morzu.

W zatoce Caleta Cordowa w Ameryce Południowej buduje się port dla okrętów naftowych. Jedna z firm niemiecko-argentyńskich zaproponowała, aby zamiast przystani zbudować tam wielki rurociąg naftowy, głęboko wrzynający się w morze. Plan ten zatwierdzono i przystąpiono do budowy rurociągu, który wystawać będzie na odległość 5 km. od brzegu. Okręty będą mogły z pełnego morza oddawać przywiezioną naftę do zbiorników na lądzie.

Stosunki na wsi rosyjskiej.

MOSKWA, (Rpa.). Prasa sowiecka podaje szczegóły ciekawego wypadku, który się zdarzył w gubernji Tambowskiej. Mianowicie włościanie jednej ze wsi okręgu tambowskiego postanowili na zebraniu tajnem dokonać zabójstwa komunistki Utkinej, kierowniczki szkoły antyreligijnej. Wśród uczestników zebrania, na którem postanowienie to powzięto, znajdował się także mąż Utkinej. Podczas losowania które miało zadecydować o tem, kto z obecnych wykona wyrok, los padł na Utkina. Kierowany nienawiścią do partji komunistycznej Utkin wprost z zebrania udał się do swego mieszkania i dwoma strzałami z rewolweru zabił swą żonę. Aresztowany przez GPU tambowskie, Utkin w zeznaniu swym powiedział, że zabiłby nawet własnego syna, o ileby należał do partji komunistycznej. Sąd sowiecki w Tambowie skazał Utkina na karę śmierci.

Kącik humorystyczny.

Szczyt roztargnienia.

W tych dniach „świeżo" ożeniony pan X. udał się w podróż poślubną i zapomniał zabrać z sobą żony.

Chwilowo.

— Panie rządco, to mieszkanie jest niesłychanie zimne.

— Być może, panie łaskawy, ale to tylko podczas zimy. Za to w lecie będzie miał pan ciepło, jak w ulu.

Dla idjotów.

— Powiedz mi, co to jest poker?

— To, widzisz, taka gra w karty, która jest dla mądrych za głupia, a dla głupich za mądra.

Trafna odpowiedź.

— Co to za osioł wziął mój kapelusz, a swój zostawił?

— Widocznie ktoś, co miał taką samą głowę.

Po raucie.

— Przez cały wieczór pilnowałem nowego cylindra i córki. Cylinder gałgany mi skradli, a córkę zostawili. Żeby ich licho porwało z takim konceptem...

Przy spotkaniu.

— Czy córka pani jest muzykalna?

— Także zapytanie... Przecież wyszła za organistę.

TAJEMNICZY MORDERCA.

30)

— To kłamstwo! — zaprotestował oburzony sir John. — Powtarzam panu, że nigdy nie widziałem na oczy tej kobiety ani nie słyszałem nawet o niej! Co to za jedna?

— Żona zamordowanego. Policja utrzymuje, że pan działałeś w porozumieniu z nią i pod jej wpływem.

— Nie, nie! to śmieszne! Nie mówmy o tem, bo, doprawdy, oszaleję chyba!

Sir John zerwał się i zaczął gorączkowo spacerować po pokoju, poczem mówił dalej wzburzonym głosem:

— Dajmy już temu pokój, na Boga! Mówmy o czemś rozsądniejszem! Jakież poszlaki ma policja w ręku?

— Dobrze więc! — zgodził się Radford. — Pomówimy o tem. Przypomina pan sobie, co na śledztwie mówił ów detektyw z Londynu o odnalezionych w „cygańskiej budzie" odciskach butów?

— Tak, pamiętam.

— Otóż, wedle twierdzenia tego detektywa, odciski te pochodziły od stóp mordercy.

— I cóż dalej? — pytał zaciekawiony sir John.

— Dalej stwierdzono, że jeden z tych odcisków dostał się w ręce niejakiego Muskina, mieszkającego w Greenleafburst.

— Znam go dobrze.

— Ów Muskin przyjaźnił się podobno ze stangretem państwa, któremu od czasu do czasu dajesz pan w prezencie swoje zniszczone ubranie i obuwie.

Sir John skinął potakująco głową.

— Muskin odkupił od pańskiego stangreta parę starych butów...

— I co? Nie będziesz pan twierdził chyba, że buty te zgadzają się z odciskami stóp mordercy?

— Niestety, tak jest właśnie!

— Ależ, przez Boga żywego, to szaleństwo! Powtarzam panu, że w „cygańskiej budzie" nie byłem zupełnie w tym okresie czasu! Owego dnia pojechałem prosto do Dunstead. To przecież brzmi zanadto nieprawdopodobnie!

— Jest jeszcze jeden ważny szczegół, który uszedł uwagi policji...

— Jaki? Mówże pan, na Boga!

— Oto, zbadałem dziś rano skrupulatnie oba te buty: obydwa były wyścielone wewnątrz miękkim papierem, tak jakby ktoś chciał je dopasować do znacznie mniejszej nogi. Poprosiłem, by mi pozwolono je przymierzyć, z czego się na policji serdecznie uśmieli. Próbowałem wsunąć but na nogę. Wie pan, że mam nogę dość małą, a buty wydawały się na oko zawielkie. Mimo to nie mogłem go wciągnąć na nogę... właśnie z powodu owej grubej podkładki papierowej.

— I cóż dalej? Zwróciłeś pan na to uwagę policji?

— Tak! Pokazałem im ów papier w środku, potem poszedłem do domu po swoją żonę i wróciłem razem z nią na policję.

— Z pańską żoną?! — powtórzył sir John, myśląc, że się przesłyszał.

— Tak, miałem w tem swój plan. Poprosiłem, by pozwolono przymierzyć owe buty mej żonie; włożyła je bez trudu i mogła w nich chodzić zupełnie bez trudności.

— I cóż to wszystko ma znaczyć?

— Oto, wedle mego rozumowania, butami temi posługiwała się w chwili popełnienia zbrodni jakaś inna osoba. Wnioskując z tego wyłożenia ich we wnętrzu papierem, musiała to być kobieta... niewątpliwie owa mrs. Allistonwłaśnie, której policja poszukuje.

— Ale jakimże sposobem mogłaby przyjść w posiadanie tych butów? I po jakiego licha-by to robiła?

— Zapewne dla zmylenia śladów. A że pomysł był sprytny, sam się pan na własnej skórze przekonałeś.

— Dajmy na to. Ale skąd je dostała?

— To nie jest jeszcze wyjaśnione. I dlatego właśnie policja skierowała podejrzenia na pana.

— Toż powtarzam panu, że owej Allistonowej nie widziałem nigdy w życiu! Nie wiedziałem wogóle, czy istnieje na świecie kobieta tego nazwiska!

— Zatem, zostawmy narazie tę kwestję w spokoju, a przejdźmy do dalszych poszlak. W posiadaniu policji znajduje się mały brylancik, znaleziony przez Wilfreda Allistona w „cygańskiej budzie", nazajutrz po zamordowaniu jego ojca.

— I cóż dalej? — pytał sir John, coraz bardziej zaciekawiony.

— Ustalono w śledztwie, że brylancik ten musiał zgubić ktoś, co znajdował się w „cygańskiej budzie" w chwili spełnienia zbrodni. A ów Muskin, o którym panu wspomniałem, zeznał, że widział u pana przyczepiony do łańcuszka pierścionek, w którym właśnie brakowało jednego brylancika. Pierścionek ów był specjalnej formy...

— Wielki Boże! Co pan chcesz przez to powiedzieć?

— Brylancik prawdopodobnie wypadł z oprawy w czasie szamotania się z ofiarą...

— Boże mój! To nie był mój pierścionek: to był pierścionek mojej żony! Tak, tak, przypominam sobie dokładnie: dała mi go z prośbą, bym kazał wprawić jeden kamyk, który jej wypadł. Chwilowo nie miałem czasu, przyczepiłem więc go sobie do łańcuszka, po paru dniach posłałem do złotnika... Czemuż mi się pan tak ciekawie przyglądasz?

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Będzina

podaje do publicznej wiadomości, że Rada Tymczasowego Zarządu miasta uchwałą z dnia 14-go września r. b. postanowiła:

1) przerachować pozostałą część wewnętrznej przymusowej pożyczki miejskiej z roku 1918 wraz z przypadającymi procentami do dnia wylosowania lub umorzenia w dniu 1 czerwca 1923 r. — na 25 proc ich wartości w dniu dokonanych przez posiadaczy obligacji wpłat do Kasy Miejskiej, według skali zawartej w § 2-m Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz Ust. Nr. 42/24);

2) spłatę pożyczki wraz z procentami dokonać przez przyjęcie obligacji wzamian gotówki przy wpłacie podatków miejskich w roku 1926;

Jednocześnie Magistrat wzywa wszystkich posiadaczy obligacji przymusowej pożyczki miejskiej do zgłoszenia obligacji w biurze Magistratu — pokój Nr. 3 do dnia 1 października b. r celem rejestracji, składając przy tem dowody wymienione w § 2 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 75/25).

Będzin, dnia 14 września 1925 r. 6155

WŁOSY RATUJCIE!!!

Balsam RAdio-Capill pobudza do życia obumarłe cebulki, wywołuje zadziwiająco szybko (po dniach 8) bujny porost włosów i brwi, niszczy łupież, rozdwajanie się i anemię włosów. Zapobiega siwiźnie. Sprzedają składy apteczne w Sosnowcu: Jagiełowicz, Reiner, Frydecki, Kwiatek, Joskowicz, Lancman, Szpigiel i inne, w Będzinie: Misiorski, Elbunyć, Regizer, Wekselman i inni w Dąbrowie: Grochowski, Maneta i inni. Tamże do usunięcia zmarszczek w ciągu 10 dni piegów, wągrów, czerwoności nosa w ciągu 5 dni. Krem Teatral-Sary Bernhard. Teatral stosuje się na noc. Z rana myć należy twarz wodą ciepłą, dodawszy łyżkę spirytusu. Jeśli użyć Teatral jako podkład pod puder, takowy nie zasypuje się 12 godzin



UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY“ w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4 „MARY“ nr. 4 zawiera 2 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej 432

Fabryka „MARY“
Warszawa Dzielna 48
Telefon 286-51

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 30 września 1925 r. o godzinie 10 rano w Zawierciu przy ulicy Górnośląskiej odbędzie się licytacja ruchomości składających się z materjałów na ubrania, kasy ogniotrwałej i maszyny do pisania, oszacowanych na zł. 4.500 należących do firmy „H P. Berudt i S-ka“ na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,
1629 St. Wilk.

Zawiercie dnia 15 IX 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, że dnia 21 września 1925 r. o godzinie 10 ej rano w Łazach odbędzie się licytacja ruchomości składających się: z pianina oszacowanych na zł. 400 należących do K. Pawłowskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej spis zaś takowych codziennie od 9 ej do 10-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor
6130 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
St. Wilk.

Zawiercie dnia 14-IX 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 22-IX 1925 roku o godzinie 10 w Zawierciu przy ulicy Leśnej odbędzie się licytacja ruchomości składających się z koni oszacowanych na zł. 400 należących do B-ci Liberman na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od g. 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 10 w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
6131 St. Wilk.

Zawiercie, dnia 14 IX 1925 r.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO „KURJER ZACHODNI“ S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Sosnowiecki Urząd Celny

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 29 września b. r. o godz. 10 ej rano w byłej sali rewizyjnej Urzędu, — Dworzec kolejowy Dyrekcji Warszawskiej odbędzie się licytacyjna sprzedaż zalegających w magazynie celnym i skonfiskowanych towarów.

Spis wystawionych na licytację towarów wywieszony będzie w Urzędzie Celnym, przy Ulicy Kilińskiego Nr. 25 i na drzwiach wyżej wymienionej sali od dnia 14 do 29 września b. r. włącznie.

Towary niesprzedane w dniu 29 go września b. r. sprzedawane będą powtórnie z licytacji w dniu 13 października b. r.

6058-3 **Naczelnik Urzędu M. BAJKO.**

Mąkę pszenną i żytnią,
znaną ze swej dobroci,
sprzedaję wagonowo i na worki

S. CHMIELNICKI
KOMISOWA SPRZEDAŻ MĄKI
T-WA WIELKIEGO MŁYNA HEICA i CHMIELNICKI
w KALISZU 6139

SOSNOWIEC
ul. Czysta Nr 3. Telefon 2-29.

KATOWICE
ul. Marjacka 18a Tel. 1243

Ludwik Jeleń

krawiec męski.
Sosnowiec, Piłsudskiego 14

Dr. med.

Józef Hałacz

przeprowadził się
Będzin, Kołłątaja 29, II p.

choroby weneryczne, skórne, naświetlania lampą kwarcową.

Przyjmuje codziennie od 3-ej do 7-ej i pół, oprócz tego we wtorki i piątki od 9-ej do 11-ej, w niedziele i święta od 9-ej do 12-ej. Tel. 4-61.
5975-2

CEGŁA maszynowa

do sprzedania w małych i dużych ilościach, na miejscu i z dostawą

Ceny niskie. 5867-1

Cegielnia E. RAK,
Mała Dąbrówka, G.-Śląsk.

Bliższych informacji udziela
J. Szachacz, Sosnowiec Piłsudskiego 55

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej Józefa Czernego Będzin, ul. Mudrzejowska 14. dom własny 4935-13

Meble otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Anticzak 5705-18

Zaraz do sprzedania dobrze prosperujący sklep spożywczy z lokalem nadającym się na rzeźnictwo lub biuro. Wiadomość u gospodarza Sosnowiec, ul Mała 4. 6110-1

Sprzedam piwiarnię o pięciu ubikacjach. Sosnowiec, Ludwika Nr. 2 6133 2

Sprzedam wyżła półtoraruczengo, pierwsze pole Wiadomość: Rowiński, Koszelew 5. 6159-3

Bardzo tanio sprzedam maszynę do szycia bębenkową. Sosnowiec, Sielecka 27. m. 5 6142

Tanio sprzedam dwa bufety i półki wiadomość: Małachowskiego 6. 6149

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny dozorca do małego domu, starszy i samotny. Wiadomość ul. Małachowskiego Nr. 6, piekarnia Króla 6145

Potrzebny zaraz zdolny subiekt fryzjerski. Sosnowiec, Piłsudskiego 28. 6124

Potrzeba dwóch stolarzy meblowych Wiadomość ul Czeladzka 23 w Będzinie Tymiński. 6150

Poszukujemy inteligentnych panów jako inspektorów do podróży jak również zastępców celem uwartościowania polis życiowych na Wojew. Śląsku i Wojew Kieleckie za stałą pensję lub prowizję Piśmienne zgłoszenia do „Iskry“ Sosnowiec dla „SK“. 6146

Potrzebuję dwóch czeladników szewckich. Wiad. Czeladź, Kościelna 3. Machura. 6161

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda panna posiadająca świadectwa oraz kilkuletnią praktykę, poszukuje posady wychowawczyni, freblanki, bony, ewentualnie biuralistki, lub kasjerki Zgłoszenia do Adm. „Iskry“ pod „Praca“. 6132-2

Lokale.
10 groszy za wyraz

Poszukuję mieszkania w Sosnowcu 1 lub 2 pokoje z kuchnią Oferty pod M. M. proszę składać w adm „Iskry“. 6102-2

Odstąpię zaraz 2 panom pokój umeblowany z życiem. Sosnowiec Adm „Iskry“ pod „Zaraz“. 6143

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 5672-7

Tapicer Ratajski. Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 5857 6

Porady prawne, pisanie podań i próśb do różnych władz i instytucji załatwia biuro i Różyckiej od godz. 9—2. Sosnowiec, ulica Piłsudskiego 14 m. 12. 6030-1

Bez kapitału, zdolną krawcową przyjmę do spółki do prowadzenia pracowni (damskiej) ubrań damskich, zgłoszenia osobiste lub listowne. Wiadomość „Iskra“ Będzin, lub Sosnowiec. 6147

Dnia 16 b. m zaginął piesek pokojowy brązowy z czarnym Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem Sosnowiec, ul. Kaliska 21. Klimkiewicz 6140

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Słowiński Franciszek zgubił książkę wojskową, wydaną przez P K U Będzin i dowód osobisty, wyd. przez gm. Łagisza. 5931-2

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec Andrzej ..ając. 6056 1

Jan Wyląg zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6089-1

Bolesław Zimocha zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez komisję przeglądową w Sosnowcu i legitymację z pośrednictwa pracy w Sosnowcu 6117

Dnia 22.VIII w drodze z Będzina do Sosnowca skradziono książeczkę wojskową na imię Berka Sztajnica, urodzonego w r. 1889, oraz zł. 25. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“. 6128

Jan Czyż zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 6150

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU w Kielcach na imię Stanisława Stępłowski. 6133-2

Mieczysław Olszewski zgubił kartę pobytu, wydaną przez kopalnię „Wiktor“. 6138

Jadąc z Wschodniego dworca tramwajem nr. 12 w Warszawie skradziono mi 6 weksli. 1) Zł. 400—płatny 16 IX na zlecenie B. Feldbaum wystawca G Saper i syn płatny w Sosnowcu. 2) 2 po zł. 650—płatne i 14/X. i) gi 24/X na zlecenie A Gold, wystawca M Gold, płatny w Będzinie, 4) zł. 300—płatny 15/X na zlecenie S. Libfeld, wystawca Z. Rajzman płatny w Kielcach, 5) zł 530—płatny 13/X na zlecenie M Glasner wystawca Sz. B. Lewin płatny w Będzinie, 6) Zł. 500—płatny 17/X na zlecenie Józefowicz wystawca S. Abramowicz, płatny w Łodzi. Które się unieważnia Bernard Bugajer. Kielce. 6153-3

Kurpiel Andrzej zgubił legitymację na zapomogi, wydaną przez Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu. 6135

Zgubiono kartę wojskową, dowód osobisty i legitymację zapomogową, wystawioną na imię Piotra Treluna. 6136-2

Skupień Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 6152 2

Mędrek Ignacy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6148-3

Łuboszczyk Feliks zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 23. p. a. p. w Będzinie. 6149

Cukierman Dawid zgubił dokument wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec 6154-3